Nr. 134. Kraków, Czwartek 13 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wybory sejmowe.

Przedwyborczy komitet powiatowy dla powiatu krakowskiego odbył wczoraj, o godz. 3 po południu posiedzenie, pod przewodnictwem Eks. Pawła Popiela. Jako kandydaci wystąpili: dotychczasowy poseł Sobiesław hr. Mieroszowski, Antoni hr. Wodzicki i ks. Smoczyński. Odczytano obszerne pismo ks. Smoczyńskiego, które zawierać miało wyznanie wiary kandydata. Mówili następnie hr. Mieroszowski i hr. Wodzicki, — ten drugi kandydat wystąpił bardzo ostro przeciw lewicy sejmowej, którą uznał „szkodliwą dla kraju“. Przemawiał wreszcie i ks. Smoczyński, pomimo, że niektórzy członkowie komitetu byli tego zdania, że po czytanej mowie, mówiona jest już zbyteczną. Przystąpiono wreszcie do głosowania. Na 24 głosujących otrzymał hr. Mieroszowski 13 gł., a więc ściśle absolutną większość, hr. Wodzicki 7 głosów, ks. Smoczyński 4. Kandydatem komitetu zatem jest hr. Mieroszowski i on też będzie przedstawiony komitetowi centralnemu do zatwierdzenia. Jeden z członków komitetu zażądał następnie, żeby zwołano jeszcze zgromadzenie wyborców, ale przewodniczący, Eks. Popiel uznał, że to niepotrzebne. Zapewne!

Tarnów, 11 czerwca.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie wyborców celem wysłuchania sprawozdania poselskiego pana Witołda Rogoyskiego. Zebrało się około 100 wyborców, przeważnie rękodzielników. Szanowny poseł przedstawił przebieg narad sejmowych w sprawie organizacyi miast, tudzież określił sprawę propinacyjną. Zgromadzenie, któremu przewodniczył Dr. Mikuciński, wyraziło swemu posłowi podziękowanie.

Nie wniesiono ani jednej interpelacyi i wyborcy rozeszliby się byli, nie zabrawszy ani razu głosu, gdyby nie poruszona przez Dra Goldhammera sprawa wiecu miast i miasteczek. Mówca jako sekretarz wiecu przedstawił w streszczeniu przebieg obrad delegatów miast na wiecu obecnych, wskazał na program uchwalony i wezwał zgromadzenie, aby oświadczyło, że do uchwał wiecu przystępuje i z niemi w zupełności się solidaryzuje. Zgromadzenie wniosek powyższy jednogłośnie uchwaliło.

Następnie wybrano komitet do kierowania wyborami na posła z kuryi miasta, złożony z 25 osób. W skład onegoż wchodzą: pp. Dr. Mikuciński, Stanisław Szeligiewicz, Michał Kaczkowski, X. Walczyński, X. Dr. Kopyciński, Dr. Goldhammer, Witołd Rogoyski, Dr. Ringelheim, Jan Smalec, Franciszek Golec, Ludwik Tomaszek, Dr. Walczyński, Artur Szancer, Karol Rudolf, Feliks Boczkowski, Józef Follner, Hermann Merz, Michał Świderski, Dr. Pietrzycki, Ignacy Chylewski, inspektor Nowicki, Prof. Habura Józef Winkowski, Mojżesz Rubin, Abraham Westreich.

Komitet ten upoważniono do uzupełnienia się przez powołanie doń nowych członków.

Tarnów, 10 czerwca.

W piątek dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie tarnowskiego komitetu powiatowego, na które przybyło około 60 osób.

Po zagajeniu zebrania, odczytano pismo dra Goldhammera, który usprawiedliwiał swą nieobecność i zarazem stawiał kandydaturę ks. dra Kopycińskiego.

Kandydaturę ks. Sanguszki postawił ks. Walczyński.

Ks. Sanguszko zabrawszy głos oświadczył, że żadnych zabiegów o uzyskanie mandatu nie czyni i kandydatury swej nie stawia. Postawili ją inni; jeśli wyborcy ją poprą, to mandat przyjmie. Ale nie widzi potrzeby walki, to też podejmować jej nie chce i ustąpi, skoro ks. Kopyciński złoży oświadczenie, że wybór przyjmie.

Przy próbnem głosowaniu otrzymał ks. Sanguszko 33 głosy, ks. Kopyciński 13, Boryczko 8. Po ukończeniu próbnego głosowania, książę Sanguszko zabrawszy głos postawił wniosek, aby dla uniknięcia walki wyborczej i szkodliwych agitacyj, prezydyum komitetu wystosowało zapytanie do ks. Kopycińskiego, czy w razie wyboru mandat przyjmie, w którym to wypadku książę Sanguszko ofiarowanego sobie mandatu by nie przyjął. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Kolbuszowa, 11 czerwca.

Komitet przedwyborczy pod przewodnictwem p. Maksymiliana Zdulskiego, złożony z członków Rady powiatowej i dobranych osób ze wszystkich warstw społeczeństwa, postawił na dzisiejszem zebraniu jednogłośnie kandydaturę hr. Zdzisława Tyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości dla powiatu kolbuszowskiego.

W Stanisławowie odbyło się d. 7 b. m. posiedzenie miejskiego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem Dr. Szydłowskiego. Wzięło w niem udział 19 członków komitetu. Przy debacie nad kandydatami na posła z m. Stanisławowa radca sądowy p. Łucki, wychodząc z zapatrywania, że posłem do sejmu tylko ktoś z obywateli wybranym być powinien, postawił trzy kandydatury: radcy sądowego p. Majeranowskiego, dyrektora stanisł. filii banku austro-węgierskiego p. dr. Jelenia, i właściciela dóbr p. Hersza Halperna. Pp. Majeranowski i Jeleń, obecni na posiedzeniu komitetu, oświadczyli, że nie kandydują.

Następnie ks. Eiselt postawił kandydatury dotychczasowego posła dr. Leona Bilińskiego, notaryusza p. dr. Zatheya i burmistrza p. dr. Szydłowskiego, lecz pp. dr. Zathey i dr. Szydłowski oświadczyli również, iż nie kandydują.

Przystąpiono więc do głosowania, przy którem kandydatura dr. Bilińskiego otrzymała 10 głosów przeciw 9.

Kuryer Stanisławowski karci w wstępnym artykule apatyę i obojętność obywateli m. Stanisławowa w sprawie wyborczej. Istotnie wysoce ubolewania godną jest rzeczą, że na 949 uprawnionych wyborców, tylko dwudziestu kilku przybyło na zgromadzenie, na którem zajmować się miano wyborem kandydatów na posła! I tym kilkunastu wyborcom oświadczył znany agitator dr. Bilińskiego, ks. kanonik Dąbrowski: „Róbcie sobie co chcecie, Biliński wybrany zostanie“. Jak na kapłana-obywatela, to wcale piękne powiedzenie!

Cały przebieg zgromadzenia robił jak najprzykrzejsze wrażenie, a jednak mimo najusilniejszych starań, nie udało się agitatorom dr. Bilińskiego przeprzeć jego kandydatury, otrzymała ona bowiem tylko 9 głosów przeciw 9. Zgromadzenie skończyło się na niczem. Zmęczeni pracą i dyskusyą wyborcy rozeszli się do domów, odkładając załatwienie *ad feliciora tempora*.

Po mieście Stanisławowie mieliśmy prawo spodziewać się innego wystąpienia; smutno! bardzo smutno!

O wyborze posła z miasta Kołomyi, pisze tamtejszy tygodnik o *„Własnych siłach“* co następuje:

W wykonaniu uchwał komitetu przedwyborczego, wystosował przewodniczący p. Jakób Asłan wezwanie do pp. Stanisława Szczepanowskiego, Michała Klusika, Sygurda Wiśniowskiego, Adolfa Podlaszeckiego i dra Maksymiliana Trachtenberga, ażeby zgłosili ustnie lub pisemnie swoją kandydaturę, poczem dopiero komitet zaprosi ich przed walne zgromadzenie wyborców celem złożenia wyznania wiary politycznej.

Dotąd, — o ile nam wiadomo, — zgłosił kandydaturę swoją p. Stanisław Szczepanowski. — Trzej inni pp. Sygurd Wiśniowski, dr. Trachtenberg i radca Podlaszecki oświadczyli, że nie są kandydatami i że na wezwanie komitetu przedwyborczego odpowiedzą milczeniem. Inaczej rzecz się ma z ostatnim z proponowanych kandydatów, radcą sądowym p. Michałem Klusikiem.

Zapytany prywatnie, miał oświadczyć pan radca, że na wezwanie komitetu przedwyborczego odpowie także milczeniem, bo nie myśli wcale krępować się uchwałami jakiegoś tam komitetu, że wszakże mimo to przyjmie mandat poselski, jeżeli mu go ofiarują.

Wobec tego komitet przedwyborczy przedstawi i poleci zgromadzonym wyborcom pana Stanisława Szczepanowskiego, jako jedynego kandydata, a tem samem uzna kandydaturę p. Klusika za pokątną, szkodliwą i niemoralną.

Sądzićby zatem wypadało, że skoro rzeczy tak się mają, wynik wyborów powinien być niewątpliwym. Z jednej strony pan Szczepanowski z całym szeregiem położonych już zasług około dobra kraju i naszego miasta, którego wzrost pod względem przemysłu w ogóle, a naftowego w szczególności tak ściśle się wiąże z imieniem szanownego kandydata, — z drugiej człowiek nowy, o którym wiemy, że dotąd niczem zgoła nie zaznaczył ani znajomości potrzeb kraju, ani też zajęcia się sprawami publicznymi, a któremu nawet obojętne są sprawy miasta rodzinnego, skoro do dzisiaj nie należy do żadnego z licznych towarzystw miejscowych, jakąkolwiekbądź cechę mających.

A przecież tak nie jest. Mnóstwo czynników złożyło się na to, że dzisiaj jeszcze, prawie w przededniu wyborów, są tacy, którzy wątpią w wybór p. Szczepanowskiego. My nie wątpimy. Jeżeli nieczyste motywa i obce wyborom interesa uboczne, które wywołały postawienie kandydatury p. Klusika, nie ustąpią, jeżeli pokątni pisarze i ich poplecznicy koniecznie zechcą użyć nazwiska szanownego radcy jako sztandaru partyjnego, to nie wątpimy, że p. radca przejrzy fałszywą grę forytującej go kliki i nie zechce służyć interesom prywatnym ludzi o najgorszych aspiracyach, mających głównie na celu interes własny kosztem dobra ogółu, — kosztem dobra miasta.

Komitet przedwyborczy miejski w Kołomyi uchwalił na zebraniu z d. 10 b. m. zaprosić pp. Stanisława Szczepanowskiego i Michała Klusika radcę sądowego, by stanęli w niedzielę 16 bm. przed wyborcami, celem złożenia wyznania wiary politycznej, jako kandydaci na godność poselską.

Ruskie *Diło* ogłasza następujące kandydatury, zatwierdzone przez główny komitet ruski na przedstawienie komitetów powiatowych:

Na powiat kałuski prof. Juliana Romańczuka — na pow. brzeżański adjunkta sądowego dra Damiana Sawczaka — na pow. kołomyjski adj. sąd. dra Tefila Okuniewskiego, na pow. żydaczowski sędziego Mikołaja Herasimowicza — na pow. śniatyński ks. Cyrylego Hamoraka — na pow. turczański Kostantego Teliszewskiego — na pow. przemyślański sędziego Józefa Towarnickiego — na pow. sokalski prof. Anatola Wachnianina — na pow. kossowski ks. Teofila Lisiewicza — na pow. rohatyński prof. dra Aleksandra Ogonowskiego — na pow. samborski radcę Teofila Bereźnickiego.

Niżej podpisani prezesowie Rad powiatowych w Przemyślu, Mościskach, Jaworowie i Jarosławiu mają zaszczyt zaprosić Panów Wyborców z kuryi własności większej okręgu wyborczego Przemyskiego na zjazd wyborców do Przemyśla dnia 22 czerwca o godzinie 10-tej rano.

Na porządku dziennym postawionym będzie wybór trzech posłów z kuryi własności większej do Sejmu krajowego.

Stefan Zamoyski. *Adam Sapieha.*
Adam Łucki. *Stanisław Stadnicki* zast. prez.

Fundacya ś. p. Krystyna Ostrowskiego.

Sprawozdanie z funduszów stypendyalnych ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego zmarłego w Lausannie dnia 3 lipca 1882 roku.

Nie chcąc odkładać obznajomienia publiczności ze stanem tych funduszów aż do czasu, kiedy wszelkie papiery i rachunki ich dotyczące będą w naszem posiadaniu, pospieszamy ogłosić poniższe sprawozdanie mniej więcej tak, jak przygotowanem ono było do publikacyi za życia jeszcze ś. p. hr. Platera, z dnia 20 sierpnia 1887 roku. Do sprawozdania tego dodamy uwagi nasze co do zmian, zaszłych w ostatnich czasach, o ile takowe nam są obecnie wiadome, a zakończymy uwagami ogólnemi co do użycia tych funduszów. Spodziewamy się, że z końcem roku będziemy już w stanie dania dokładnych objaśnień zaszłych od powyżej wymienionej daty.

I. Inwentarz spadku po ś. p. hr. Ostrowskim wykazał:

Ruchomości różne, ocenione na	20.504 fr. — ct.
Walory procentowe, jakie u Rotschilda w Paryżu złożone były, na	398.105 fr. 70 ct.
Gotówka w Lauzannie znaleziona i należność od Rotschilda, według jego rachunku bieżącego	71.195 fr. 55 ct.
Razem	489.805 fr. 25 ct.

Rozbierzemy poszczególowo każdą część powyższego spadku.

II. Ruchomości — ocenione, jak wyżej wykazano, na 20.500 fr. — ct. odesłano do Muzeum Narodowego w Rapperswylu, jako do ogólnego spadkobiercy. Z przedmiotów dział ten stanowiących, niektóre drobne rzeczy, jak klatki z ptakami i inne sprzedane zostały, na sumę — jak niżej będzie wykazane — 490 fr. 80 ct. Przedmioty nienadające się do muzeum, jak ubranie naprzykład, zostały rozdane. Reszta zaś, składająca się z mebli, dzieł sztuki, drobiazgów różnych, po większej części artystyczną wartość mających, przechowane są staranie w Muzeum Narodowem.

III. Walory procentowe, przeniesione z Paryża do Szwajcaryi, rozbijają się na dwie kategorye:

jedną, na sumę . . .	272.126 fr. 35 ct.
i drugą, na sumę . .	125.979 fr. 35 ct.
wartujące razem, według cen w dniu zejścia hr. Ostrowskiego	398.105 fr. 70 ct.

1) Kategoryę pierwszą stanowią walory, jakie pozostawały — w powyższej dacie 20 sierpnia 1887 roku — w depozycie w Banku kantonalnym züricheskim i tworzące główny fundusz, procenta którego przeznaczają się na stypendya dla uczącej się młodzieży, a mianowicie: 302 obligacyi kolei francuskich „Nord“ ceny nominalnej 500 fr. 3 prc.; 69 obligacyi kolei francuskich „Paris-Lyon. Méditerranée (zwanych „fusions anciennes“), ceny nominalnej 500 fr. 3 prc.; 80 obligacyi kolei hiszpańskich — Madrid-Saragosse-Alicante — ceny nominalnej 500 fr. 3 prc.; 8 obligacyi indemnizacyjnych krakowskich na różną cenę razem na kapitał nominalny 3.850 złr. po 5 prc.; 7 listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego na różną cenę, razem na kapitał nominalny 6.900 złr. po 4 prc.; 19 obligacyi Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej, na różną cenę, razem na kapitał nominalny 14.800

Nie pierwszy i nie ostatni.

Z życia studenckiego w Warszawie

Skreślił

W. K. Sarmacki.

(Ciąg dalszy.)

Po wyjściu młodego Szczerby, Włodzio wyprowadziwszy go aż na schody z lampą, powrócił do pokoju milczący, — był blady jak chusta, choć znać było, że usiłował nie okazać po sobie najmniejszego wzruszenia.

Spytała go matka:

— Jakiejże to nowiny zwiastunem był twój przyjaciel?

Włodzio zbył zadane sobie pytanie wymijającą jakąś odpowiedzią i, żeby się nie zdradzić, przymuszał się do skończenia przerwanego w połowie obiadu. Daremny wszakże wysiłek...

Nie potrafił także w żaden sposób udać wesołości... Niebezpieczeństwo, i to niebezpieczeństwo nielada, nakształt Damoklesowego miecza nad głową jego wiszące, wywołało w pierwszej chwili zamęt w jego myśli i umknęło mu głos. Posiedział więc chwilę przy stole, zamyślony i niemy, nie mogąc jednak zdobyć się na poprowadzenie jakiej takiej rozmowy, wstał, pocałował w rękę najpierw matkę, potem Zosię i przeszedł do swego pokoju.

Pani Rzecznicka i jej siostrzenica, słysząc go zamykającego za sobą drzwi na klucz, spojrzały po sobie — jedna i druga zaniepokojona w najwyższym stopniu.... Patrzyły tak na się w niemem milczeniu długo, bardzo długo, jakby chciały sobie nawzajem w oczach wyczytać rozwiązanie jakiejś strasznej zagadki czy tajemnicy.... Kobiety, a cóż dopiero kobiety kochające, odznaczają się w takich razach niesłychaną bystrością i przenikliwością... Mogłyż więc one nie domyśleć się jakiegoś niebezpieczeństwa, zagrażającego Włodziowi? Mogłyż nie przeczuwać nieszczęścia?... Nie wiedziały tylko i nie przypuszczały, zkąd i z której strony należy spodziewać się gromu.

Po chwili rzuciły się sobie z płaczem w objęcia a łzy te przyniosły im ulgę.

Tymczasem Włodzio zapalił lampę, a kiedy w pokoiku zrobiło się widno.... Cóżto? i jemu także zakręciły się w oczach dwie łzy.

Sprawił to widok *faworków*, których poprzednio — rozmawiając z przyjacielem po ciemku — zauważyć nie mógł.

Przygnębiony usiadł na łóżku i, ująwszy skronie w obie ręce, zamyślił się głęboko. Usiłował zdać sobie jasno sprawę z położenia, w jakiem się znalazł tak niespodziewanie, tak nagle. I przyszedł do wniosku, że jedynem, możliwem względnie wyjściem z tego błędnego koła będzie: posłuchać rady Tadeusza i spalić wszystko...

— ...bo inaczej....

Przypomniało mu się, że temi dwoma wyrazami Szczerba swe ostrzeżenie zakończył, że na tem urwał... wzdrygał się widocznie powiedzieć mu, coby mogło w przeciwnym razie nastąpić. — Powstał więc z łóżka, zimną dłonią przetarł kilkakrotnie rozpalone czoło, rozejrzał się smutno po czterech ścianach pokoju.... z ulicy dochodził go turkot przejeżdżającej dorożki.... wyjął z kieszeni pęczek kluczyków na kółko nawleczonych, otworzył niemi górną szufladę komody, a wydostawszy z niej plik rozmaitych papierów, przejrzał takowe kolejno, aż w końcu włożył jedne po drugich do pieca.

To samo uczynił następnie z pismami Słowackiego, z Krasińskim i z Mickiewiczem. Podpalił zaś wszystko to razem arkuszami swego odczytu: „O przyczynach upadku powstania listopadowego“ wygłoszonego przezeń dwa miesiące temu w rocznicę rewolucyi — tu, w tym samym pokoiku wobec licznego grona słuchaczów... A kiedy papiery spłonęły, dorzucił kilka kawałków drzewa, którego wiązka leżała szczęściem przed piecem, uczynił zaś to dla niepoznaki — ze względu, że i popiół nasuwający pewne wątpliwości, czy istotnie tylko ze spalonego drzewa lub węgli pochodzi, mógłby w danym razie obudzić złowrogie podejrzenia a w braku lepszych dowodów, posłużyć nawet za wystarczające *corpus delicti*.

Ułatwiwszy się z tem, — zadowolony, że już najmniejszą kartkę mogącą o nim źle w oczach żandarma poświadczyć, pochłonął ogień, — znacznie już uspokojony, postanowił przejść na chwilę do swoich i pogawędzić.

Chcąc przecież sprawić Zosi przyjemność, a matkę choćby tylko do łagodnego uśmiechu pobudzić, ukazał się im we drzwiach.... z wielkim *faworkiem* w ustach.

III.

Sunt lacrymae rerum.

Upłynęło dwa tygodnie, a spokoju w rodzinie Rzecznickich nie zakłócił przez cały ten czas żaden ważniejszy wypadek. Już — tak się przynajmniej zdawało — wstrząśnięte ową awanturą ze szpiegiem sprawy, wróciły do dawnego łożyska... gdy nagle ...

A było to w nocy z soboty na niedzielę....

Poczęto się znowu zgromadzać co sobotę wieczór w jednej z mniej uczęszczanych kawiarni, tym razem jednak już nie na Podwalu, lecz gdzieś na Nowym Swiecie. Włodzio powrócił był do domu około wpół do dwunastej. Znalazłszy obie kobiety we śnie już pogrążone, z obawy żeby nie zbudzić której, przeszedł przez pokój ich po ciemku, stąpał zaś o ile mógł jak najciszej na palcach. W swojej dopiero stancyjce zapalił lampę, a rozebrawszy się, siadł do stolika i wziął się do pracy z szczerym zamiarem uczenia się przynajmniej do drugiej. Wtem — a wybiła dopiero co dwunasta — dało się słyszeć silne targnięcie dzwonka. Na odgłos ten, dziwnie złowrogo brzmiący wśród głuchej ciszy nocnej, odpowiedziały okrzykiem przerażenia zbudzone ze snu kobiety, Włodzio zaś, niedobrem jakiemś przeczuciem wiedziony, ani się ruszył z miejsca i, zamiast pobiedz otworzyć, czekał, nasłuchując.

— Włodziu, czy to ty?... — zapytała z łóżka pani Rzecznicka, która nie wiedząc, że syn jej już w domu, myślała, że to on właśnie powraca i dzwoni, zapomniawszy zapewne zabrać z sobą klucza ode drzwi. Odpowiedziało jej ponowne, a tym razem silniejsze jeszcze dzwonienie, któremu towarzyszyło jednocześnie gwałtowne dobijanie się do drzwi.

Dopiero teraz pospieszył Włodzio otworzyć.

Łatwo sobie wyobrazić osłupienie kobiet na jego widok A więc on był już w domu? Któż to więc dobijać się tam może o tak spóźnionej godzinie?.... Pijak jaki, czy co?....

Młody człowiek tymczasem, zbywszy zapytania matki milczeniem, wszedł do kuchni, a skoro przystąpił do drzwi od sieni, zapytał:

— Kto tam?

— Proszę otworzyć!

Na powtórne zapytanie: Kto tam?.... odpowiedziano mu temi samemi słowy, co przedtem. Ponieważ jednak odpowiedziano mu po polsku, uspokojony tem nieco, przekręcił dwukrotnie klucz w zamku i otworzył....

I ledwo że mu lampa nie wypadła z ręki, bo oto ujrzał przed sobą pięciu ludzi w mundurach wojskowych.... Oficer i czterech żandarmów!....

W piersiach tchu mu zabrakło; i stał tak przez chwilę, jak skamieniały, w jednej ręce trzymając lampę, drugą wspierając się na klamce, od której się jakoś na razie żadną miarą nie mógł oderwać.... Nie chodziło mu tyle o siebie, ile o matkę.

Zdobył się wreszcie na słowo i, grzecznie się do oficera zwracając, zapytał na pozór spokojnie:

— Czego panowie sobie życzycie?

— Czy tu mieszka pan Włodzimierz Rzecznicki, student uniwersytetu?

A gdyby mu powiedzieć, że nie tu?.... Czy nie dobrze byłoby skłamać i oznajmić, że się ztąd państwo Rzeczniccy wyprowadzili już od dwóch przeszło tygodni?...

Namyślił się jednak i powiedział prawdę.

Teraz odezwał się doń oficer już nie po polsku, lecz urzędowo, po moskiewsku — i spytał: czy nie ma może przypadkiem z samym panem Rzecznickim do czynienia w tej chwili?

— Tak jest.

Na to oficer, nie pytając już o pozwolenie, dał znak swoim podwładnym, ażeby weszli, sam zaś postąpił pierwszy naprzód.

Młody człowiek oczywiście nie śmiał im bronić wstępu, ba! nie śmiał ich nawet pytać w jakim celu przybyli. Bo i po co?.... Wszak wiedział doskonale, o co im chodzi. Spokojny był zresztą o siebie i pewny, że poszukiwania wszelkie okażą się daremnemi. Nie spaliłże przed dwoma tygodniami wszystkiego, coby go zdradzić mogło?... A nie przynosił przecież od tego czasu do domu żadnych papierów, żadnych zakazanych książek. Zabrać zaś z sobą i aresztować mogli go w tym jedynie wypadku, gdyby cośkolwiek *nieblagonadiożnawo* znaleźli. Będą więc musieli pójść z niczem, jak przyszli. Tylko: na co to wszystko? Po co biedne kobiety niepokoić? Jeszcze to zdrowiem przypłacić gotowe!...

Nie pozostawało mu nic innego, tylko poddać się śledztwu. W ogóle bowiem nic innego w takich razach do czynienia nie pozostaje.

Tymczasem weszli wszyscy do kuchni. Kiedy drzwi od sieni zamknięto — wyjęty z zamku klucz wziął, na rozkaz swego zwierzchnika, jeden z żandarmów do kieszeni.

Oficer zapytał Włodzia:

— U was, panie, są w domu jakie *bumagi?*

A mówił już odtąd wciąż w języku urzędowym. Był to zresztą jego język ojczysty.

Skoro odpowiedź ze strony podejrzanego wypadła przeczącą stanowczo, zapytano go powtórnie:

— Jeżeli pan co masz, nu, to nam pan i wydaj odrazu; a pójdziemy, nie szukając. Bo jak zaczniemy szukać, to pewno znajdziemy. Nu, tak i lepiej panu wydać wszystko bez ceremonii.

Propozycye te wypowiedziane były wszystkie tonem bynajmniej nie ostrym, ani rozkazującym; owszem brzmiały one na pozór bardzo życzliwie, po ojcowsku, jakby pochodziły z ust dobrego, zaufanego przyjaciela.

Co do żandarmów, to ci stali przez cały czas milczący rzędem pod ścianą, wyprostowani, w pozycyi: *ruki pa sswam*.... Różowe światło lampy załamywało się w świecących mosiężnych guzikach ich wojłokowych *ssynieli*.

Oficer zaczynał się pomału niecierpliwić. Drażnił go widok Włodzia, zagradzającego osobą swoją drzwi od pokoju kobiet i nie odpowiadającego więcej na zadawane mu pytania. Zagadnął go więc raz jeszcze, a ostrzejszym już znacznie, niżeli uprzednio, tonem:

— Nu, panie, proszę nam powiedzieć odrazu: wydasz papiery, czy nie wydasz? Nie wydasz nam dobrowolnie, *niczewo! Tak i poisszczem.*

— Powiedziałem panu wyraźnie, że nie mam żadnych papierów; nie mogę więc panom wydać. Jeżeli pan chcesz, to poręczę mu słowem, że niczego nie znajdziecie u mnie.

— Czy tak dobrze schowane?...

W tej samej chwili dało się słyszeć z przyległego pokoju szlochanie kobiet. Jakżeby mogły nie słyszeć, co się działo w kuchni...

(Dok. nast.)

dolarów, po 4 prc.; co wszystko razem wynosi, według ceny inwentarzowej 272.126 fr. 35 ct.

Do tego dodały się później walory zakupione w zamian wylosowanych i złożone także w Banku kantonalnym zürichskim, mianowicie: 3 obligacye pożyczki rządu związkowego Szwajcaryi po cenie nominalnej 1.000 fr. 4 prc. i 10 obligacyi kolei szwajcarskich św. Gotharda, po cenie nominalnej 1.000 fr. 5 prc.; kupione w ogólnej cenie za . . . . 13.839 fr. 15 ct.

Wszystkie te ośm rodzajów walorów, sztuk razem 489, na cenę ogólną według inwentarza lub też kupna . . . . . 285.965 fr. 50 ct.
kosztują nas mniej o . . 6.528 fr. 15 ct.
zarobionych na walorach wylosowanych lub też sprzedanych wyżej od ceny inwentarzowej, skąd cena walorów, w depozycie Banku kantonalnego w powyższej dacie zostających, wynosi dla nas sumę . . . 279.437 fr. 35 ct.
Przychód roczny wyżej wymienionych walorów, w przybliżeniu . . . . 10.598 fr. 15 ct.
powiększy się jeszcze przychodem walorów, jakie zakupionemi być mają z funduszów nieupiaconwanych dotąd; a zmniejsza się podatkiem pobieranym przez gminę Rapperswyl od tego przychodu i od samego kapitału.

2) Kategoryę drugą stanowią walory, jakie złożone były w Banku kantonalnym de Yaud w Lauzannie, a po części i w Zürichu, a które były wylosowane lub też potrzeba było sprzedać na pokrycie różnych podatków, jakie państwo szwajcarskie, Kanton de Yaud, a nareszcie i gmina Rapperswyl, nałożyli na cały spadek. Walory, tą kategoryą objęte, są: 117 obligacyi kolei po łudniowo-austryackich (zwanych Lombardes amiennes), po cenie nominalnej 500 fr. 3 prc.; 1 obligacya indemnizacyjna krakowska na kapitał nominalny 5.000 złr. po 5 prc.; 4 obligacye pożyczki Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej, na kapitał nominalny 2.100 dolarów, po 4 prc.; 50 obligacyi pożyczki Rządu Związkowego w Szwajcaryi po cenie nominalnej 1.000 fr. po 4 prc.; 40 obligacyi pożyczki kantonu Yaud, po cenie nominalnej 500 fr. 4 prc. Wszystko to razem, wynoszące według ceny inwentarzowej sumę . . . . 125.979 fr. 35 ct.
zwiększonem jeszcze zostało przez dokupienie — w pierwszych zaraz czasach — na zastąpienie takichże obligacyi wylosowanych: 3 obligacyi pożyczki Rządu Związkowego w Szwajcaryi, po 1.000 fr. 4 prc. na cenę . . . . 3.075 fr. 30 ct.
co razem wynosiło 129.054 fr. 65 ct.
a za co odebrano, czy to przez sprzedaż czy też przez wylosowanie, jak poniżej będzie wykazanem, ogólną sumę . . 135.582 fr. 80 ct.

IV. Gotówka — w Lauzannie znaleziona . . . . 11.170 fr 55 ct.
i należność od Rotschilda — według jego rachunku bieżącego wynosząca . . . . . . 60.025 fr. — ct.
stanowią razem sumę 71.195 fr. 55 ct.

Do powyższej sumy dodały się następujące przychody: ze sprzedaży drobnych ruchomości, jak powyżej . . . . 494 fr. 80 ct.
ze sprzedaży lub wylosowania walorów, jak powyżej 135.582 fr. 80 ct.
z procentów od walorów i od funduszów w gotówce, w Zürichu, w Lauzannie, a nareszcie i w Paryżu 69.542 fr. 37 ct.
Razem otrzymano w przychodzie 205.619 fr. 97 ct.
co wyniosło ogółem 276.815 fr. 52 ct.

Z tego zaś opłacono: zaległości i koszta po ś. p. Ostrowskim . . . . 14.779 fr. 95 ct.
Podatek spadkowy w Lauzannie . . . . . . 105.957 fr. 70 ct.
Podatek od przychodu w Rapperswylu . . . . 14.615 fr. — ct.
Koszta procesów w Lauzannie i w St. Gall . 10.579 fr. — ct.
Stypendya opłacone w ciągu lat pięciu . . . . 52.291 fr. 30 ct.
Kupno walorów w zamian wylosowanych, jak powyżej wykazano, najprzód na 13.839 fr. 15 ct. i nadto na 3.075 fr. 30 ct. 16.914 fr. 45 ct.
Koszta drobne administracyi funduszu po ś. p. Ostrowskim po 60 fr. miesięcznie — za pięć lat . 3.600 fr. — ct.
Pozostawione przez hr. Ostrowskiego do dyspozycyi założyciela Muzeum narodowego w Rappeswyl, a przeznaczone przez niego na toż Muzeum . . . 21.000 fr. — ct.
razem wydano 239.737 fr. 40 ct.

Pozostawało zatem gotówką w dniu 20 sierpnia 1887 roku 37.078 fr. 12 ct.
a z tego: u notaryusza Bugnon, w Lauzannie . . . . 2.554 fr. 60 ct.
i u hr. Platera, czy też u bankierów jego . . . . . . 34.523 fr. 52 ct.

Zastrzedz trzeba jednak, iż w powyższych wydatkach nie są objęte jeszcze koszta notaryusza w Lauzannie, za administrowanie spadkiem na sądowe polecenie, w ciągu lat czterech, jako też koszta procesów w Rapperswylu i niektóre w St. Gall. Po uregulowaniu tych należytości, reszta użytą być miała na kupno nowych walorów, aby je złożyć w Banku kantonalnym Zürichskim, z przeznaczeniem dochodu z nich na pomoc naukową.

V. Ogólny stan funduszu po śp. hr. Ostrowskim z d. 20 sierpnia 1887 r. przedstawiał się tak: Walory procentowe, według wykazu w pierwszej części działu III. . . . . . . 279.437 frk. 35 cnt.
Gotówka, jak wynika z działu IV., z powyższem zastrzeżeniem. . . . . 37.078 „ 12 „
Razem . . 316.515 frk. 47 cnt.

VI. Przechodząc teraz do rozpatrzenia zmian, jakie zaszły w powyższym stanie funduszu po śp. Ostrowskim od wymienionej daty, aż po dzień śmierci Wład. hr. Platera, Dyrektora Muzeum i Administratora tego funduszu, tj. od d. 21 sierpnia 1887 r. po d. 22 kwietnia 1889 r.; zajmiemy się naprzód zmianami zaszłemi w walorach, a potem powiemy i o gotówce.

Zmiany w walorach okazały się łatwemi do oznaczenia, mając powyższy wykaz (część pierwsza działu III) walorów, jakie posiadał ten fundusz, i otrzymawszy zarazem z Banku Kantonalnego Zürichskiego wykaz walorów obecnie w depozycie u nich zostających. Z porównania tych wykazów przekonaliśmy się, że następujące walory wylosowano, lub też do spłaty powołano: 3 Obligacye indemnizacyjne krakowskie na kapitał nominalny 2.100 złr. 5 prc. wylosowane; 2 Listy Zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego na kapitał nominalny 200 złr. 4 prc, również wylosowane; 3 obligacye pożyczki Rządu Związkowego Szwajcaryi, po cenie nominalnej 1000 frk. 4 prc. powołane do spłaty z powodu konwersyi tej pożyczki na inną 3½ prc.

Walory te zastąpiono innemi, mniej więcej tę samą wartość przedstawiającemi, a mianowicie: 6 Obligacyi kolei Szwajcarskich zachodnich po cenie nominalnej 500 frk 4 prc. i 4 Obligacye kolei rządowej węgierskiej z r. 1888, po cenie nominalnej 1000 marek, 4½ prc. Różnica, jaka zajść mogła pomiędzy sumą odebraną za wylosowane lub powołane do spłaty walory, i tą, jaką się użyło na kupno nowych walorów, powinna się odnaleźć w obrocie funduszów w gotówce.

Co się tyczy obrotu tego funduszów w gotówce, nie mamy w ręku żadnych danych, gdyż papiery dotąd były opieczętowane, a więc dla nas niedostępne. Prawdopodobnie z końcem roku bieżącego, przedstawiając sprawę z obiegu funduszów od dnia 23 kwietnia r. b., będziemy już mogli wyjaśnić i obrót funduszów za uprzednie półtora roku prawie. Teraz można tylko powiedzieć, że — gdy w zasadzie przyjętem było, że przychody tego funduszu powinny były się używać w całości, czy to na stypendya dla młodzieży, czy na opłatę podatków — przypuścić można, iż gotówka nie zmieniła się w swej wysokości, jak uprzednio wykazano, 37 tysięcy franków.

VII. Stosownie do woli Kr. hr. Ostrowskiego, wyrażonej w testamencie jego z dnia 21 marca 1882 r., kapitał, jaki pozostanie po ostatecznej likwidacyi spadku, powinien być nienaruszalnym; przychody zaś same tylko mają być wypłacane Zarządowi Muzeum Narodowego w Rapperswylu, a ten powinien je obracać wyłącznie na stypendya dla wyższego kształcenia się polskiej młodzieży w Szwajcaryi, lub też w innych krajach, przeważnie w Szkole Polytechnicznej Zürichskiej. Śp. hr. Plater przyznawał zwykle stypendya na przeciąg czasu niewiększy nad trzy lata, poczynając takowe około Nowego Roku. W roku bieżącym korzysta z tej fundacyi piętnastu stypendystów; 8 w Zürichu, 3 w Paryżu, 1 w Bazylei, 1 w Bernie, 1 w Genewie i 1 w Krakowie. Stypendyści, stosownie do środków osobistych, jakiemi rozporządzają, pobierają: 1 po 20 frk. miesięcznie, 2 po 25 frk., 5 po 50 i 7 po 60 frk. — co razem stanowi opłatę miesięczną 740 frk., zkąd roczny wydatek wynosi 8880 frk., jeśli wszystkie wypłaty dokonywać się będą w ciągu całego roku.

Prawdopodobnie w roku bieżącym nie będzie można przyznać nowych stypendyów, z powodu głównie zaciągnięcia sprawy spadkowej po śp. hr. Platerze. W każdym razie decyzyę o tem poweźmie Rada Muzeum, na przyszłem swem zebraniu w Rapperswylu, dokąd też mają być nadsełane na ręce kustosza Muzeum — wszelkie podania o przyznanie nowych lub też o przedłużenie dawnych stypendyów.

Poczyniono starania, gdzie należało, aby śmierć hr. Platera nie była powodem przerwy w wypłacaniu akuratnem stypendyów, — i dotąd tylko stypendyści paryscy nie byli w czas opłaceni; okazało się koniecznem wypłatę ich dokonywać także z Szwajcaryi, jako tam złożonemi są wszystkie nasze fundusze.

Już po śmierci hr. Platera rozpoczęto negocyacye z notaryuszem Bugnon w Lauzannie, w celu uregulowania jego należności, której wysokość zdaje się nam zbyt wygórowaną. Poczyniono także kroki do władz miejscowych szwajcarskich o zmniejszenie podatku, jaki dotąd miasto Rapperswyl na fundusze te nakładało.

Dnia 8 czerwca 1889 r.

Bukowski Henryk *Busczyński Stefan*
Gałęzowski Józef.

Z wychodźtwa.

(*Towarzystwo wzajemnej pomocy Polaków w Rumunii.*)

Bukareszt, w czerwcu.

Tutejsze polskie Towarzystwo wzajemnej pomocy ogłasza sprawozdanie za czas od 22 stycznia do 4 maja b. r., z którego przesyłam wam najważniejsze cyfry. Pomimo przykrości, na jakie ostatniemi czasy była ta instytucya narażoną skutkiem różnych zajść osobistych — rozwija się ona jednak bardzo pomyślnie, o czem najlepiej świadczą cyfry. W czasie wyżej wymienionym miało Towarzystwo dochodu 1208 lei — a że wydatki na administracyę wynosiły 267 l. — przeto pozostaje dla Skarbu Narodowego 941 l. — który zatem w tym czasie wzrósł z 4070 l. na 5011 l. Towarzystwo ma swój własny lokal „Koło polskie" — co jednak wydatkami nie cięży na wzajemnej pomocy ani na Skarbie Nar. ale z osobnych składek i dodatkowych dochodów bywa pokrywane. Na to wpłynęło 670 l., wydano na utrzymanie lokalu 282 l., zwrócono jednemu z członków jako część długu zaciągniętego na wynajęcie i utrzymanie lokalu 200 l., zostaje zatem 188 l., tudzież dwa weksle „Koła polskiego" na 90 l. Obok Towarzystwa wzajemnej pomocy i Koła — istnieje jeszcze Wydział dobroczynności pod nazwą „Stowarzyszenie kobiet polskich imienia Jadwigi" — które rozpoczęło swoją działalność d. 12 marca b. r., a miało przez ten czas dochodu 273 l. — wydało na wsparcia 158 l., na administracyę 21 l. — posiada zatem zwyżkę 94 l. Jest jeszcze „Komitet zabawowy" który miał dochodu 399 l., wydatków 379 l. — zwyżki zatem 20 l., które użyte będą na fundusz lokalu. Ogół funduszów naszych wynosi tedy 5.383 l. — z czego 5011 jest własnością Skarbu Narodowego. Towarzystwo liczy obecnie czynnych członków 92 — zaś wydział dobroczynności 40. Towarzystwo zaczyna zbierać bibliotekę, a w lokalu odbywają się odczyty i wspólne obchody. Odczytów było dotąd trzy: „O patryotyzmie" — „O ekonomicznem znaczeniu pracy" — i „O wstecznych dążeniach w Europie w obec ducha i interesów Polski".

W sprawozdaniu czytamy dalej:

„W pierwszy dzień Wielkanocy urządziliśmy wspólne święcone, które zgromadziło znaczną liczbę rodaków i zakończyło się przemówieniami, wzywającemi kolonię naszą do skupienia sił swoich i żywszego wyzyskania takowych na polach pracy obywatelsko-narodowej. Ważnemi były kolejne przemówienia przedstawicieli emigracyi 1831, 1848 i 1863 r., przedstawiciela okresu szkoły głównej warszawskiej i rozbudzonego jej wpływem ruchu postępowego, nareszcie przedstawicieli najmłodszej emigracyi, jednego z uczącej się młodzieży polskiej oraz przybyłego tu niedawno z kraju Rusina (ktory przemawiał po ukraińsku). Wszystkie wystąpienia za punkt wyjścia rozpoczynającej się żywszej pracy emigracyjnej wskazywały tradycye, przekazane wychodźtwu przez „Towarzystwo demokratyczne." Nie mniej świetnie wypadł obchód rocznicy 3 maja, na którym po przemówieniu obchodowem o znaczeniu dla społeczeństwa polskiego epoki reformacyjnej historyi naszej (końca XVIII stulecia) zgromadzeni uchwalili obchodzić uroczyście w d. 14 lipca b. r. 100-letnią rocznicę rewolucyi francuskiej. W genewskim obchodzie rocznicy powstania kościuszkowskiego wzięliśmy udział przesyłając pełnomocnictwa do reprezentowania Towarzystwa naszego na tym obchodzie obywatelom Z. Miłkowskiemu i B. Limanowskiemu.

„Zaznaczamy nareszcie, żeśmy zapisali Tow. nasze na członka wspierającego do „Tow. imienia Stanisława Staszica" we Lwowie, z wkładką roczną 20 lei oraz, że uzyskaliśmy od wydziału tegoż Towarzystwa pełnomocnictwo do reprezentowania go z zakresem działania na Rumunię i cały Wschód z wyjątkiem Konstantynopola i Sofii, gdzie Towarzystwo mianowało już bezpośrednio swych delegatów. Mianowaliśmy dotąd czterech zastępców powierzonej nam reprezentacyi: jednego na Mołdawię, dwóch na północną Bułgaryę i jednego na Macedonię. Mamy nadzieję, że przy pomocy tych zastępców i współudziale ogółu członków naszych potrafimy zainteresować szersze koła rodaków wydawnictwami patryotycznej instytucyi imienia Staszica.

„Kończąc niniejsze sprawozdanie, wyrażamy nadzieję, iż ludzie dobrej woli, co tak serdecznie użyczali nam dotąd pomocy, nie odmówią jej usiłowaniom naszym i nadal, że owszem pozyskamy na przyszłość szersze poparcie i działalność naszą skuteczniej rozwinąć będziemy mogli".

Z Rosyi.

Petersburg, 5 czerwca.

(*Uroczystości w Petersburgu. Ostatnie ukazy carskie. Nowy zamach na polską narodowość*).

Koniec ubiegłego miesiąca był dla Petersburga szeregiem uroczystości. Dnia 18 maja obchodzono solennie dojście do pełnoletności (21 lat) następcy tronu, d. 27 maja rocznicę koronacyi panującego cara; w tym samym czasie dwór petersburski podejmował dwóch dostojnych gości: szacha perskiego Nasr-ed-Dina i księcia czarnogórskiego Mikołaja. Miasto brało udział w tych wszystkich uroczystościach, przyozdobione w ciągu dwóch tygodni w szaty odświętne; tłumy gawiedzi snuły się wszędzie po ulicach, witając swego władcę i jego gości dzikiemi okrzykami radości. Uroczystościom sprzyjała dziwnie piękna i ciepła pogoda, jakiej nie było w tej porze w Petersburgu od czasu założenia w tem mieście oberwatoryum meteorologicznego, to jest przeszło sto lat.

W dzień dojścia do pełnoletności syna swego, car osobnym ukazem mianował go członkiem komitetu ministrów i rady państwa, dwóch najwyższych administracyjnych i prawodawczych instytucyi w Rosyi. Pierwszy to podobny wypadek w dziejach rosyjskich i ma on bezwarunkowo pewne znaczenie: dotychczas bowiem każdy następca tronu po ukończeniu nauk, jakie pobierał zwykle w towarzystwie dobranych mu z arystokracyi rówieśników pod kierunkiem wezwanych *ad hoc* nauczycieli, oddawał się, oprócz zabaw, jedynie tylko służbie wojskowej i za życia ojca nie brał żadnego udziału, ani rzeczywistego, ani oficyalnego w rządach państwa; obejmował więc je, wstępując na tron, bez powierzchownego nawet do nich przygotowania i potrzebując mieć w swem otoczeniu ludzi, którychby znał bliżej, zwykle wynosił na najwyższe posady w państwie swych dawnych towarzyszy nauk. Z życia obecnego cara wiadome nam są dwa przykłady, dowodzące, jak mało miał on przy swym ojcu wpływu na bieg wypadków, o jednym z nich mówiłem już dawniej, mianowicie, że dla skłonienia ojca do usunięcia hr. Tołstoja z posady ministra oświaty musiał się on uciekać do pośrednictwa hr. Loris-Melikowa; drugi zaś był tego rodzaju, że na list jednego Polaka, poruszający kwestyę polsko-rosyjskich stosunków i zgubnych dla obudwu narodów ich następstw, Aleksander III, wtedy następca tronu, oficyalnie odpowiedział, że pomimo całej swej chęci, nic zrobić nie może, ponieważ nie bierze żadnego udziału w sprawach państwa.

Drugi ukaz, wydany także 18 maja, zamianował prezesem petersburskiej akademii nauk, po zmarłym hr. Tołstoju, w. ks. Konstantego, syna owego stryja carskiego Konstantego, który przed powstaniem był krótki czas namiestnikiem w Warszawie. Nowy prezes liczy zaledwie 30 lat życia, posiada niewielki talent literacki i od kilku lat poetyckie swe utwory drukuje w rosyjskich czasopismach, podpisując się inicyałami *K. R.* (Konstanty Romanow), niedawno wydał on nawet oddzielnie cały zbiór swych poezyi. Ta praca literacka wyróżnia w. ks. Konstantego z całej rodziny carskiej i daje mu niejakie prawo do obecnej nominacyi, pierwszy to jednak w rocznikach akademii przykład, aby prezesem jej był członek panującej familii. W ogóle należy tu zauważyć, że jak ojciec nowego prezesa, tak i on sam mają opinię ludzi stosunkowo liberalnych i w porównaniu z resztą rodziny Romanowych, inteligentnych i uzdolnionych; wiadomem jest także, że car za te przymioty nie lubi swego stryja Konstantego i ten ostatni, zaraz po wstąpieniu na tron Aleksandra III, wpadł w niełaskę i musiał ustąpić z zajmowanych w ciągu poprzedniego panowania posad prezesa rady państwa i naczelnego wodza marynarki. Stryj płaci synowcowi wzajemnością i nie szczędzi mu w swem najbliższem kółku doraźnych epitetów, określających nie wysoki poziom inteligencyi panującego cara. Wobec tego wszystkiego nominacya prezesa akademii nauk była prawdziwą niespodzianką.

Ważnym dokumentem dla wnioskowania o polityce wewnętrznej w Rosyi na przyszłość jest reskrypt carski, dany także 18 maja na imię ministra spraw wewnętrznych Durnowo. W tym reskrypcie car wyraźnie zaznacza, że wybrał p. Durnowo dlatego, że on, będąc współpracownikiem hr. Tołstoja, mógł najdokładniej obznajomić się z jego poglądami i planami. „Spodziewam się", są ostatnie słowa reskryptu, „że będziesz pan prowadził dalej rozpoczęte przez hr. Tołstoja dzieło, z tąż samą, jak on wytrwałością, bez wszelkich zboczeń i zgodnie z zasadami, jakiemi się poprzednik pański kierował, według dawanych mu przezemnie wskazówek". Dzieło, o którem tu mowa, polega głównie na przeprowadzeniu w radzie państwa projektu „miejscowej reformy", o czem już poprzednio pisałem. Życzeniem cara jest, aby projekt był rozpatrzonym jak najprędzej, jeszcze podczas tej sesyi i dlatego rozkazał, aby posiedzenia rady państwa trwały bez przerwy, dopóki projekt nie będzie zatwierdzonym. Nie ulega więc wątpliwości, że członkowie rady państwa, chcąc się wyrwać z dusznego i gorącego Petersburga na letnie wakacye, nie będą stawiali oporu i cały projekt przejdzie bez zmian, może nawet jednozgodnie tym razem.

Rocznicę swej koronacyi, d. 27 maja, car nie uświetnił żadnym oficyalnym aktem swej władzy, wydał tylko prywatne rozporządzenie, aby zaprzestano dochodzenia sądowego w sprawie katastrofy kolejowej z d. 29 października 1888 r., w której omal że nie zginęła cała rodzina carska. W rzeczywistości głównym bodaj winowajcą tej katastrofy był sam car, gdyż pomimo robionych mu uwag rozkazał on puścić pociąg z większą szybkością, niż pozwalały skład pociągu i urządzenie kolejowego toru, wskutek czego nastąpiło wykolejenie i rozbicie wagonów. Od dnia katastrofy ciągle prowadziło się śledztwo w celu wyjaśnienia jej przyczyn, nie mało osób już niewinnie ucierpiało, sam minister kommunikacyj musiał się podać do dymisyi — wszystkim jednak, oprócz dotychczasowych kar, groził jeszcze sąd, który naturalnie nie byłby dla nich łaskawym. O rozporządzeniu więc carskiem, umarzającem całą tę sprawę, można powiedzieć: *„mieux vaut tard, que jamais."*

Jeżeli d. 27 maja z wysokości tronu nie rozległ się głos, przypominający wiernym poddanym o 6 rocznicy koronacyi, to jednak w dole u stóp tego tronu, dał się słyszeć cały chór służalczych, niewolniczych głosów, wychwalających dobrodziejstwa obecnych rządów. Artykuły, jakie w tym dniu ukazały się w rosyjskich gazetach, będą kiedyś historycznem świadectwem moralnego upodlenia, do którego doszło teraz rosyjskie społeczeństwo. Najwięcej charakterystycznym jest wstępny artykuł w gazecie *„Graždanin,"* redagowanej przez księcia Mieszczerskiego. Biorąc za temat słowa: „z Bogiem", któremi przed 6 laty car dał znak orszakowi koronacyjnemu do wyruszenia z przed pałacu w drogę do katedry, gdzie miała się odbyć koronacya, książe Mieszczerski buduje na tych słowach, jakby wyjętych z Ewangielii, cały traktat filozoficzny. Porównywając obecne panowanie z poprzedniem, mówi on, że poprzednie szło „z wiekiem" i dlatego też reformy jego posiały w duszach poddanych zwątpienie i niepokój a cały kraj doprowadziły do upadku sił ekonomicznych; tymczasem obecne panowanie idące „z Bogiem" w ciągu zaledwie 6 lat wzmocniło kraj do niepoznania i dało wszystkim moralny spokój i zadowolenie!!

Przed 10 dniami mniej więcej został przedstawiony do komitetu ministrów na rozpatrzenie projekt, wygotowany w ministeryum spraw wewnętrznych i stanowiący nowy zamach na polską narodowość. Od dawna już rząd rosyjski usiłuje zniszczyć wszelkie ślady polskości w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej, tak zwane teraz „Zabużu", kraju uznanym przez oficyalne sfery za prastarą kolebkę rosyjskiego plemienia. W tym celu, pomimo krwawego oporu uniatów, przeprowadza się tam zawzięcie nawracanie ich na prawosławie. Teraźniejszy zaś projekt tyczy się urzędników, pozostających na służbie rządowej we wskazanej miejscowości: wszyscy katolicy lub Polacy z pochodzenia, a nawet Rosyanie, żonaci z Polkami, mają być wydaleni ze służby, bez zapewnienia ich losu, i nadal wszystkie posady, zaczynając od najniższych (np pisarzy gminnych), będą obsadzane wyłącznie tylko przez Rosyan prawdziwych (t. j. z pochodzenia) i prawosławnych. Nie podlega żadnej wątpliwości, że projekt ten będzie zatwierdzony przez komitet ministrów i po otrzymaniu sankcyi cara stanie się wkrótce obowiązującem prawem. Hrabiemu Tołstojowi bardzo chodziło o przeprowadzenie tego projektu, i dla tego też obawiając się w Radzie państwa oporu ze strony niektórych członków, polecił go przedstawić do komitetu ministrów, gdzie wszyscy członkowie będą za nim głosowali. Zapytany o opinię, warszawski jenerał gubernator Hurko uznał projekt za najsłuszniejszy (bardzo być może, że inicyatywa w tej sprawie od niego pochodzi), dodał nawet, że powinien on być rozciągniętym na niektóre powiaty Warszawskiej gubernii. Ministeryum spraw wewnętrznych nie zgodziło się jednak na ten dodatek i na teraz poprzestało na guberniach Siedleckiej Lubelskiej i na kilku powiatach Suwalskiej: kwestya to jednak czasu: obawiać się można, że wcześniej, czy później środek ten russyfikacyjny będzie zastosowany do całego Królestwa, gdyż zgadza się to najzupełniej z duchem czasu, kierunkiem rządu w Rosyi i poglądami jenerał gubernatora Hurki.

Po wydaleniu wszystkich Polaków ze służby rządowej w „Zabużu" istnieje zamiar wykupienia tam od Polaków-obywateli majątków ziemskich i rozkolonizowania ich między sprowadzonych ze środkowych gubernij cesarstwa rosyjskich chłopów. Czy jednak tym dobrym chęciom rządu nie stanie na przeszkodzie brak materyalnych środków — czas to pokaże. *M. Hak.*

Z prowincyj bałtyckich.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż plenum rosyjskiej rady stanu ostatecznie przyjęło w dniu 3 czerwca projekt reformy sądowej dla prowincyj bałtyckich.

Reforma ta zmierza, jak wiadomo, do zupełnej rusyfikacyi sądownictwa w prowincyach bałtyckich i wprowadzenia systemu jurydycznego obowiązującego w całej Rosyi.

Po załatwieniu się z tym projektem, znanym obowiązującego już w ogólnych zarysach naszym czytelnikom, w Petersburgu mają niebawem być omawiane inne reformy dla prowinyj bałtyckich, zmierzające do pospiesznego przeprowadzenia rusyfikacyi, zupełnego zniesienia kostytucyi krajowej i oddania szkolnictwa i kościoła luterskiego na łaskę administracyi rosyjskiej.

Kreuz-Ztg., która z niezmierną stanowczością popiera germanizacyę W. księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, a waha się z całą werwą występować przeciwko rusyfikacyi prowincyj bałtyckich.

Oto jak ciemnemi barwami maluje korespondent tego klerykalno-konserwatywnego organu położenie prowincyj bałtyckich:

„Prowincye nadbałtyckie Rosyi znajdują się w przededniu utraty ostatniego cienia samorządu. Gdy dotąd faktycznie oddane były na łaskę i niełaskę gubernatorów, — to wkrótce przedłożony będzie Radzie państwa projekt, według którego stosunek ten prawnie będzie stormułowany.

„Dawne sejmy rycerskie i ziemiańskie mają być zniesione. Administracyę podatków i administracyę kraju sprawować będzie odtąd komisya rządowa pod dozorem gubernatora. Obok funkcyonować będzie, albo raczej nie będzie funkcyonowało zgromadzenie szlacheckie, składające się ze szlachty rosyjskiej z wyłączeniem właścicieli ziemskich — nie szlachty.

„Historyczny samorząd tych prowincyj — któremu zawdzięczają kulturę i klasyczne rozwiązanie kwestyi agrarnej — ma być nie zreformowanym, ale zniesionym, a poziom tego samorządu ma być o wiele więcej obniżonym, aniżeli innych gubernij. Sejmiki ziemiańskie krajn, obierane przez ludność odnośnej prowincyi, dla prowincyj nadbałtyckich już istnieć nie mają, jak również odebranym będzie tym prowincyom wybór sędziów pokoju.

„W kraju całym sejmom szlacheckim przysługuje prawo obradowania i użalania się nad ogólnemi niedomaganiami i niewłaściwościami. Przyszłym sejmom szlacheckim prowincyi nadbałtyckich prawo to wyraźnie będzie odebranem. Przepis ten najlepiej illustruje ducha tego projektu. Władza gubernatorów ma obecnie w tych dzielnicach dawnego historycznego samorządu być zupełnie samodzierżczą — w pierwszym rzędzie uchylone zostaną zupełnie tradycyjne stosunki prowincyi do monarchy i do wyższych organów rządu państwa. Że projekt ten stanie się prawem, jest więcej niż prawdopodobnem."

W dalszym ciągu rozpisuje się korespondent o stosunkach prasowych w prowincyach bałtyckich a w końcu zachęca Niemców bałtyckich do oporu przeciwko wpływom rusyfikacyjnym, czyniąc słuszną uwagę, iż wszystko zależy jeszcze od tego, jak silnie bronić się będzie żywioł niemiecki w ostatniej twierdzy — w rodzinie, i jak silnym się okaże ewangielicki duch włościan.

Nie mamy nic przeciwko tym uwagom — tylko do nich dodać należy, iż pożądanem było by, ażeby prasa niemiecka równą miarę stosowała do germanizacyi Poznańskiego, jak rusyfikacyi prowincyj bałtyckich.

Sprawy krajowe.

(*Komisya przemysłowa.*)

Posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych odbędzie się w środę, d. 19 b. m. o godzinie 5 popołudniu, w gmachu sejmowym we Lwowie, w sali radnej Wydziału krajowego. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie biura komisyi o stanie funduszów rozporządzalnych na cele popierania przemysłu, na podstawie budżetu krajowego na r. 1889.

2) Wnioski względem organizacyi nowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych; sprawozdawcy pp. Franke, Nawratil, Wierzbicki, i Zima.

3) Rubryka XVI budżetu krajowego na r. 1890 wraz z preliminarzami szczegółowemi szkół przemysłowych, warstatów wzorowych i muzeów, objętemi tą rubryką — sprawozdawcy pp. Baranowski, Chrzanowski, Franke, Wierzbicki i Zacharyewicz.

5) Podania o stypendya przemysłowe.

6) Sprawozdania i wnioski członków komisyi.

(*Związek straży pożarnych*)

Kuryer Lwowski donosi:

Rada zawiadowcza kraj. Związku straży ochotniczych na odbytem d. 25 maja b. r. posiedzeniu powzięła kilka ważnych i zajmujących uchwał.

Dr. Zgórski Alfred uwiadomił, że w myśl uchwały z dnia 9 marca b. r. w sprawie utworzenia „funduszu emerytalnego dla strażaków na wypadek kalectwa lub dłuższej słabości", oraz na zabezpieczenie losu wdów i sierót, pozostałych po strażakach, którzy w służbie życie postradali, udał się pan Poianowski Stanisław do Krakowa celem osobistego porozumienia się z dyrekcyą krak. Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń o utworzenie odpowiedniego działu asekuracyjnego.

niczyć się musiała przedewszystkiem do zlokalizowania ognia i nie dopuszczenia, aby tenże dalej się przedostał, co się też zupełnie powiodło.

Ze Szczakowy donoszą: Wczoraj po południu zgorzało około 50 morgów lasu, należącego do Towarzystwa gwareckiego w Jaworznie.

Zakopane. Dochodzą nas wieści, iż wiele osób, zamierzających udać się do Zakopanego, obawia się braku mieszkań. Wydział gospodarczy stacyi klimatycznej w Zakopanem oświadcza, iż w roku bieżącym ilość mieszkań znacznie się powiększyła i że w Zakopanem więcej daleko osób, aniżeli w latach ubiegłych wygodnie pomieścić się będzie mogło.

Z wadowickiego powiatu donoszą nam: We wsiach Ostałowska i Zagórze ad Łękawica w pow. wadowickim znajduje się dość znacznej wysokości wzgórze, po części lasem i polami ornemi pokryte, należące obecnie do p. Sławińskiego z Kleczy.

U podnóża tej góry znajduje się skalista jama, zwana „Mysiarowa dziura" z wejściem pochyłem w głąb góry. Według opowiadania ludu grota ma się rozciągać aż do przeciwnej podobnej góry wsi Mucharza w długości pół mili i przechodzi pod rzeką Skawą pod sam kościół mucharski, w którym jeszcze św. Wojciech w podróży do Polski miał odprawiać mszę, czy też ten kościołek, obecnie zburzony, założyć.

Jeden z organistów tego kościoła zwiedzał podobno w dawnych czasach ową grotę, a według opowiadania ludu przeszedł ją w całej długości i dostał się aż pod kościół mucharski i tam miał natrafić na podziemną rzekę.

Wiele osób miało już dawno chęć zwiedzenia tej groty więcej dla ciekawości, aniżeli z chęci zysku z odnalezienia fantastycznych skarbów, lecz ponieważ dostęp jest bardzo utrudniony, odstąpić musiano od zamiaru. Znalazł się przecież śmiały chłopak ze wsi Stryszowa, który bez świadomości niebezpieczeństwa, nie opowiedziawszy się komukolwiek, sam jeden spuścił się z góry do owej groty. Tam w ciemności pobłądził, a do tego wejście za nim zasypało się ziemią i nie mógł go odszukać, aby się wydobyć. Dopiero po pięciu dniach ludzie zbierający poziomki usłyszeli podziemny krzyk, lecz nie wiedzieli skąd pochodzi. „Ratujcie!" — wołał nieszczęśliwy chłopak, a gdy się o wypadku dowiedziano, przy interwencyi żandarmeryi zaledwie żywego z wielką trudnością z podziemia go wieśniacy wydobyli.

Rzeszów, 11 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbył się tu festyn na korzyść straży ogniowej ochotniczej. Program nadzwyczaj urozmaicony mógł zadowolnić najwybredniejszych widzów. Komitet wywiązał się ze swego zadania świetnie. Dochód przeniósł 800 złr. Ma być z tego sprawiona sikawka, przeznaczona do wyjazdu w okolice podmiejskie.

Ruch budowlany w mieście bardzo mały, mimo tego że się uczuwa wielki brak mieszkań.

Rada miejska rozpisała tu konkurs na budowniczego miejskiego.

Panuje tu jeszcze epidemicznie ospa, jak dotychczas jednak bez objawów śmiertelnych.

Nisko, 11 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 5-go na 6-go b. m. wybuchł ogień w sąsiedniem mieście Ulanowie. Przy sprzyjającym wietrze i wielkiej posusze w krótkim czasie spłonęło 30 domów z wszystkiemi zabudowaniami i całym dobytkiem mieszkańców, a oprócz tego jeszcze 27 stodół. Ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożne rzucenie tlejącego się papierosa. Akcya ratunkowa była trudną, albowiem w tej porze roku prawie cała dorosła ludność męska Ulanowa bawi po za domem zajęta jako flisacy przy spławianiu drzewa do Prus; w domu pozostały tylko kobiety i dzieci. Około północy, gdy ogień powstał, wszystkie w śnie były pogrążone, do tego jeszcze pożar wybuchł w święta żydowskie, a wiadomo, że starozakonni, jeżeli nie zachodzą przeszkody rytualne, przy pożarach zwykle dzielnie ratują.

W tem nieszczęściu udał się burmistrz p. Dąbrowski zaraz w nocy do starosty w Nisku i do straży ogniowej w Rudniku o pomoc — i rzeczywiście już z brzaskiem słońca widzieliśmy starostę czynnego na placu pogorzeli — przybyła i straż ogniowa z Rudnika z sikawką.

Zarządzenia byłego komitetu ratunkowego, który po wielkim pożarze w Ulanowie w r. 1886 uporządkowaniem miasta pod względem budowniczo-policyjnym się zajął, okazały się zbawiennemi i przyczyniły się głównie do powstrzymania dalszego szerzenia się ognia. Po ostatnim wielkim ogniu wybudował komitet ratunkowy właśnie na obecnie zagrożonej dzielnicy dwie studnie, które z pobliża dostarczały wody, a poprzecinane przecznicami ulice w połączeniu z założonemi plantacyami umożebniły ratunek tak, że około godziny 6 rano został ogień przy pomocy ulicy Kostheima przecinającej, zlokalizowany.

Szkoda urzędownie stwierdzona wynosi do 30.000 złr., która się rozdziela na 47 rodzin przeważnie chrześcijańskich; asekurowanych 17 w wysokości 6.000 złr. tak, że co najmniej 24.000 złr. pozostaje niepokrytych.

Wydział powiatowy w Nisku powierzył akcyę ratunkową komitetowi lokalnemu z wybitniejszych osobistości w mieście złożonemu i zamianował zarazem p. Aleksandra hr. Mniszcha z Bielin i p. Klemensa Kostheima z Zarzyca swymi delegatami do kierowania przyszłem odbudowaniem i uporządkowaniem miasta w kierunku ścisłego przestrzegania przepisów budowniczo-policyjnych. Z funduszów powiatowych asygnowano kwotę 100 złr. dla załagodzenia nędzy w pierwszej chwili, zarazem wezwano wszystkie obszary dworskie i gminy do zbierania składek w powiecie na rzecz pogorzelców i udano się równocześnie do rządu i Wydziału krajowego o łaskawe zapomogi.

Dotychczas wpłynęło do Wydziału powiatowego na rzecz pogorzelców Ulanowa: z Wydziału powiatowego 100 złr., od hr. Hompescha 100 złr., od p. Jana Komorowskiego ze Stanów 100 złr., od starosty p. Zsitkowskiego 5 złr., od dra Loewy 5 złr., od p. Kostheina 5 złr., od ks. Grodeckiego 10 złr., od członków Wydziału powiatowego pp. Sochy 2 złr., Lasicy 1 złr., razem 328 złr., dalsze składki, do zbierania których Redakcya uproszoną została, będą w swoim czasie ogłoszone.

Z Torunia. Policya toruńska przytrzymała w Toruniu w dn. 5 bm. dwóch młodych kantorowiczów, którzy zabrawszy pryncypałowi swemu w Łodzi 3400 rubli, postanowili udać się przez Prusy do Hamburga, a stamtąd do Afryki. Znaleziono przy nich jeszcze 2500 rubli i nieco marek niemieckich. Na zapytanie w policyi oświadczyli, że przez granicę w ten sposób się dostali, iż dali za pośrednictwem żydowskiego faktora urzędnikowi rosyjskiemu na jednej z mniejszych komór 500 rubli, a owemu faktorowi 100 rubli. Przybywszy do Torunia zamieszkali na Bydgoskiem przedmieściu, chcąc się na tę daleką podróż wyekwipować; zdradzili się, zakupując dość znaczną partyę bielizny itd.

Z Paryża. Wesele najstarszej córki deputowanego Jerzego Clémenceau, Magdaleny, z adwokatem Jacquemaire, które się odbyło w tych dniach na merostwie Panteonu w Paryżu, zamieniło się w imponującą demonstracyę przyjazną dla ojca panny młodej. Cały Paryż republikański obecnym był na ślubie, na który prezydent Carnot przysłał swego przedstawiciela. Między gośćmi obecnymi byli ministrowie Tirard, Constans, Spuller i Jan Guyot, członkowie dawniejszego gabinetu Floqueta i Peytrala, prezes Izby Méline, oraz wiceprezesowie i większa część deputowanych radykalnych. Nie brakło też i deputowanych oportunistycznych, a między nimi był i baron Reinach. Nadto uczestniczyli w uroczystości najwybitniejsi artyści i literaci francuscy. Gdy mer p. Aimable w przemowie swej do panny młodej wyraził życzenie, aby szczęściu jej przyświecały zawsze cnoty ojca, rozległy się grzmiące oklaski. Panna młoda olśniewała wszystkich niepospolitą urodą. Między winszującymi po uroczystości pierwsi złożyli życzenia młodej parze państwo Floquet.

Ze Stowarzyszeń.

= Zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego w Gorlicach odbędzie się dnia 21 czerwca b. r. o godzinie 5½ po południu w sali Rady powiatowej Porządek dzienny: Zasady ustawy z dnia 22 kwietnia 1889 Nr. 30 Dz. u. kr. o wykupnie prawa propinacyi. Ref. p. dr. Stanecki. Zasady ustawy z dnia 28 kwietnia 1889 Nr. 64 Dz. p. p. o publicznych domach składowych. Ref. p. L. Łaski. Ustawa z dnia 9 marca 1889 L. 30 Dz. p. p. o ulgach w opłatach w razie konwersyi długów pieniężnych. Ref. p. dr. Radomyski. Zasady orzeczeń Trybunału Najwyższego w sprawach cywilnych. Ref. p. Jaworski. Czy dopuszczalnem jest zeznanie ostatniej woli rozporządzenia w formie aktu notaryalnego. Ref. p. Znamirowski. Pogadanka prawnicza.

= Rada zawiadowcza przy Kasie chorych Stowarzyszenia krawców w Krakowie wybrała na odbytem wczoraj posiedzeniu zarząd na rok bieżący, w skład którego weszli: jako dyrektor Łowczyński Władysław, zastępca Rypalski Franciszek, skarbnik Stachowicz Wojciech, zastępca Czerkowski Ludwik, kontroler Gorączko Edward, sekretarz ponownie Łukasiewicz Franciszek, zastępca Gadowski Stanisław.

Repertoar teatralny.

We środę 12 czerwca: „Don Cezar", operetka w 3 aktach Dellingera.

We czwartek 13 czerwca: Po raz drugi: „Serce i ręka", operetka w 3 aktach Lecocqua.

W sobotę 15 czerwca: „Truladur", opera w 4 aktach Verdiego.

W niedzielę 16 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana.

W poniedziałek 17 czerwca: „Serce i ręka", operetka w 3 aktach Lecocqua.

TEATR.

(*„Serce i ręka", operetka w 3 aktach Nuitera i Beaumonta, muzyka Lecocqua*).

Typowym wytworem muzy Lecocqua, posiadającym wszystkie charakterystyczne znamiona twórczości tego popularnego kompozytora, jest wystawiona wczoraj po raz pierwszy operetka „Serce i ręka". Nie wystrzela ona po nad zwykły poziom swego kierunku, nie utrwala się w pamięci widza i słuchacza oryginalnemi a znamiennemi ustępami, ale w całości pozostawia bardzo przyjemne wrażenie jako utwór bezpretensyonalny, ujmujący prostemi, ale wdzięcznie i z wielkim gustem i smakiem iście francuskim, opracowanemi motywami. Nie ma w operetce tej śladu trywialności, a lubo wątek snuje się na zużytym temacie pomyłki co do osoby narzeczonej i wywiązujących się wskutek tego zawikłaniach poślubnych, całość utrzymana jest przecież w spokojnym nastroju i tem właśnie wywołuje zainteresowanie. Jedyny zarzut poważniejszy, jakiby operetce tej uczynić można, jest ubóstwo motywów tanecznych i tej charakterystycznej werwy, która cechuje operetkę niemiecką, a która dziś stała się jedną z najniezbędniejszych przypraw operetki.

Libretto pp. Beaumonta i Nuitera wierne tradycyi, utkanem jest całkowicie z nieprawdopodobieństw. Stary książę, wydający za mąż córkę Michaelę za młodego Gaetana, poszukuje swego zięcia, który umyślnie przed weselem ucieka. W zamku pałacowym spotyka młody lowelas swą żonę, przebraną za ogrodniczkę i jako takiej wyznaje swą miłość. Stąd całe zawikłanie. Michaela pragnie zdobyć jego miłość, jako małżonka prawa i to jej się udaje. Po rozlicznych intrygach i zawikłaniach Gaetano poznaje wreszcie w swej żonie ową ogrodniczkę i intryga banalnie zawiązana, jeszcze banalniej się rozwiązuje. Z kostyumów wnosząc, rzecz dzieć się musi kilka wieków temu.

Muzyka odstępuje znacznie od zwykłego operetkowego szablonu. Nie wkracza wprawdzie w dziedzinę opery komicznej, jak kilka nowszych operetek, ale odznacza się zupełnie oryginalnym nastrojem. Kilka miejsc błyszczy znaczną dozą szczerego natchnienia, jak np. prześliczny duet aktu I. (Gaetano i Michaela), arya Michaeli, finał aktu I, duet Morallesa i Pepity, oraz charakterystyczne bolero.

Operetkę Lecocqua w całości śpiewano i grano bardzo równo i zgodnie, co świadczy o dobrem jej wypróbowaniu. Główne role spoczęły w rękach pp. Zimajerowej i Skalskiej, oraz pp. Laskowskiego i Myszkowskiego. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że jak zawsze, tak i tym razem największe powodzenie zdobyła p. Zimajer, śpiewająca wdzięczną i dającą obfite pole do popisu partyę Michaeli. Odmiennie od swego zwykłego szablonu traktowała p. Zimajer tę postać, wyposażając ją w znaczny odcień liryzmu, obywający się doskonale bez trywialności w ruchach i znalezieniu się, a część wokalną traktując z wielką starannością o zachowanie najdrobniejszych szczegółów. Zaprawna koloraturą arya solowa aktu II wypadła w śpiewie artystki wybornie, zjednała jej rzęsiste oklaski. Nie w równym stopniu rozporządzał swym głosem wczoraj p. Laskowski, jako Gaetano. Znać było w śpiewie jego zbytnią forsę i brak należytego zaokrąglenia, zwłaszcza w wyższych tonach. Doskonałymi byli w rolach komicznych pp. Skalski i Myszkowski, zwłaszcza pierwszy, wywołujący umiejętną charakteryzacyą efekt komiczny.

Pani Skalska była wczoraj przy głosie, a lubo partya Pepity nie dała artystce wiele pola do popisu, jednak wyzyskała partyę z artyzmem, radzilibyśmy tylko większy położyć nacisk na wyraźną interpretacyę słów.

Z drobniejszych ról bez zarzutu wywiązali się pani Kasprowicz (Scholastyka), oraz p. Senowski. Chóry trzymały się bardzo dobrze. Przygotowana starannie część muzyczna, oraz bardzo efektowna wystawa, zapewnić winny operetce trwalszy żywot sceniczny.

wp.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W drugiem przerobionem powiększonem i uzupełnionem wydaniu wyszedł w Krakowie, tłoczony czcionkami drukarni Związkowej *Słownik bibliograficzno-balneologiczny* zakładów polskich zdrojowo kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych dra Michała Zieleniewskiego. Praca jako podręcznik dla lekarzy i osób interesujących się zakładami kąpielowemi na całej przestrzeni ziem polskich, dawno już uznaną została jako wielce pożyteczna. W nowem wydaniu zamieszczono uwagi o wszystkich zarządzonych w latach ostatnich urządzeniach i ulepszeniach w zakładach, oraz dane, dowodzące ich rozwoju.

Dział ekonomiczny.

Komitet Tow. gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie ogłosił swego czasu, że jeżeli się odpowiednia ilość prenumeratorów zgłosi, wychodzić będzie staraniem sekcyi chmielarskiej od dnia 1 czerwca 1889 r. pisemko informacyjne co do stanu chmielników i fluktuacyi cen chmielu.

Gdy dotąd zgłosiło się tylko dwunastu prenumeratorów, sekcya chmielarska podaje do wiadomości, że temi środkami nie jest w możności wydawania wspomnianych informacyj i że pismo takie z braku poparcia wychodzić nie będzie.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 11 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·60	7·85
Żyto	6·65	6·95
Jęczmień	6·65	6·80
Owies	—·—	7·20
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano nowe		2·60
" stare		3·—
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
" " " " " stara		3·20
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·05	1·15
Masło za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° " " "		57·—

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 12 czerwca. Dyrekcya austryackich kolei państwowych gorliwie zajmowała się kwestyą wprowadzenia na kolejach austryackich, systemu opłaty według stref na wzór węgierski. Minister skarbu p. Dunajewski oświadczył się przeciwko temu systemowi, skutkiem czego też projekt upadł.

Wiedeń, 12 czerwca. Dzisiaj odbywa się konferencya ministerstwa handlu z delegatami kolei Lwowsko-Czerniowieckiej co do sposobu i szczegółów przyjęcia tej kolei w zarząd państwa.

Wiedeń, 12 czerwca. Na petersburskiej konferencyi kolejowej, w której uczestniczyli Czedik i Sochor, wynikły co do sprawy taryf pewne różnice w zapatrywaniach, które mają być wyrównane w drodze korespondencyi.

Wiedeń, 12 czerwca. Cesarz Franciszek Józef odjechał wczoraj do Monachium.

W pierwszej połowie sierpnia cesarz uda się w podróż do Berlina.

Wiedeń, 12 czerwca. Wczoraj wieczór odjechał stąd książę Nikita Czarnogórski. Ze 30 studentów serbskich powitało księcia na dworcu kolei południowej okrzykami „Niech żyje"!

Berlin, 12 czerwca. Do *Kreuz-Ztg.* donoszą z Paryża, iż generałowie rosyjscy Anenkow i Wanowski, którzy odjechali do Paryża, wprawdzie nie wiozą ze sobą projektu przymierza, ale mają urzędowe polecenie, żeby doprowadzili do porozumienia pod tym względem, w jakim wypadku i pod jakiemi warunkami ma nastąpić polityczne i wojskowe współdziałanie Rosyi i Francyi.

Berlin, 12 czerwca. Stosunki niemiecko-szwajcarskie z powodu sprawy Wohlgemutha są do najwyższego stopnia naprężone. Głoszą tu, że rząd niemiecki zawiadomił radę związkową szwajcarską o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Urzędownie zaś donoszą, że Buelow wręczył radzie depeszę z Berlina, w której wyrażono ubolewanie z powodu, iż porozumienie w sprawie Wohlgemutha nie doszło do skutku.

Berlin, 12 czerwca. Na cześć szacha perskiego dano obiad galowy, na którym cesarz Wilhelm wniósł toast po niemiecku, a szach odpowiedział po persku.

Paryż, 12 czerwca. W odpowiedzi na interpelacyę względem zajścia z bulanżystami w Angoulême zapowiedział min. Constans, iż rząd postąpi z całą surowością ze sprawcami rozruchów. Spodziewają się tu licznych aresztowań.

Paryż, 12 czerwca. Prezydent Carnot wręczył wczoraj birety kardynalskie arcybiskupowi paryskiemu, lugduńskiemu i bordeaux'skiemu.

Paryż, 12 czerwca. Wystawę powszechną zwiedziło wczoraj 354,000 osób.

Bruksela, 12 czerwca. Zwycięstwo Johnsona we wczorajszym ściślejszym wyborze jest wielką klęską rządu belgijskiego. Słychać, że minister Beernaert wręczył wczoraj królowi podanie o dymisyę.

Rzym, 12 czerwca. Izba deputowanych przywróciła pozycyę budżetu na kredyt afrykański, wykreśloną przez komisyę budżetową.

Belgrad, 12 czerwca. Serbia ma wypowiedzieć obowiązujące dotąd traktaty handlowe. Garaszanin dotąd nie został uwolniony. Metropolita Michał w mowie inauguracyjnej nazwał okres rządów kościelnych metropolity Teodozego nielegalnym.

Głoszą tutaj, że sułtan zamierza z powodu 500 letniej rocznicy bitwy na Kosowem Polu odstąpić Serbii wilajet kosowski (??).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 12 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,5 mm	740,0 mm	739,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,2	+17°,5	+24°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	87%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	8	10

Uwagi: Po wczorajszej silnej burzy i ulewnym deszczu (24 millimetry) barometr poszedł nieco w górę, chociaż temperatura pozostała jeszcze dość wysoko. Niebo będzie na przemian pochmurne, skłonność do burzy i mniejszych opadów.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 czerwca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	20
Zjednoczony dług w srebrze	85	60
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	306	—
Londyn	119	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	17½

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 12/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122	50	124	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	50	58	50
20-to frankówka złota	9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	50	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	106	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne " " . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	25	97	25
4% " " " " " II Em.	93	75	94	75
4½% " " " " "	98	75	99	75
5% " " " " "	100	50	101	50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	50
5% " " " zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% " " Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% " likwidac. " " " " 100	87	—	88	50

Lwów, dnia 7/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	85	101	85
4½% " " " " " za złr. 100	98	75	99	75
4% " " " " okr. 56 złr. 100	93	—	94	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105	25	106	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 8/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98	—	98	30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	88	80	88	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	98	50	99	—
5% " " " II Em. " " 100	95	75	96	25
5% " " " III Em. " " 100	95	35	95	75
5% " " " IV Em. " " 100	94	85	95	30

Wiedeń, dnia 8/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85	35	85	55
5% " " srebrna . . za złr. 100	85	75	85	95
4% " " złota . . . za złr. 100	109	85	110	05
5% " " papier. nowa za złr. 100	100	60	100	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	135	—	135	50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	143	25	143	75
5% " z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	145	—	146	—
" z r. 1864 bez % całe . . za 100	175	—	176	—
" z r. 1864 bez % pół . . za 100	175	—	176	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	101	70	101	90
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	96	75	96	85
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	50	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " . 100	142	—	142	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. " . 100	141	—	141	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " . 100	127	75	128	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	105	30	105	90
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	40	105	50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105	10	105	60
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	89	50	89	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	80	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	75	110	25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	50	101	20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	—	99	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	75	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	50	102	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	113	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	85	9	—
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	61	—	62	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	—	—	140	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25	75	26	25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	19	40	19	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	—	19	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	75	13	—
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	38	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	127	—	127	50
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	109	- -	109	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	10	305	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316	50	317	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290	—	292	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	237	40	237	60
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	906	—	908	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	231	25	232	75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	403	—	405	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2635	—	2640	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	207	50	208	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160	50	161	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	241	75	242	25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	242	75	243	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	123	—	123	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	63	5	65
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	45	9	49
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	64	11	66
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	70	9	72
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	88	11	93
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	47	20	47	30
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123	—	123	50

Dyrekcya Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń oświadczyła p. Polanowskiemu, że podobnego działu u siebie nie utworzy, wskazała jednak, jako najwięcej na zaufanie zasługującą instytucyę tego rodzaju „Wiedeński ogólny zakład ubezpieczeń“ *„Wiener allgemeine Unfallversicherungs-Anstalt.“* Wobec takiego stanu rzeczy, na wniosek dra Zgórskiego Rada zawiadowcza uchwaliła:

Upoważnia się komitet wykonawczy „Związku“ do przeprowadzenia rokowań z rzeczonym „Wiedeńskim ogólnym zakładem ubezpieczeń“ i zdania sprawy o wyniku Radzie zawiadowczej „Związku.“

Przyjęto do Związku ochotnicze straże w Brzostku, Bołszowcach, Dynowie, Husiatynie, Kossowie, Kołomyi, Łańcucie i Szczucinie. Ogólna liczba straży związkowych wynosi obecnie 93.

Rozesłano 121 odezw do magistratów i osób wpływowych w różnych miejscowościach z prośbą o zakładanie straży ochotniczych. Wskutek tych odezw otrzymano uwiadomienie, że przystąpiono do organizacyi straży ochotn. w Busku, Dolinie, Czarnym Dunajcu, Czerneliey, Janowie (pow. Trembowla), Kulikowie, Kozłowie, Korolówce, Łyścu, Probużnie, Peczeniżynie, Staremsiole, Sieniawie, Zatorze i Żurawnie.

Na żądanie wydziału Rady pow. w Krakowie posłano obszerne wskazówki zakładania straży ochot. wiejskich.

Sprawozdanie z lustracyi straży ochotniczych, dokonanych przez dra Ćwiklicera Ludwika i Piotrowskiego Aleksandra, przyjęto do wiadomości, przyczem na wniosek dra Ćwiklicera Rada zawiadowcza uchwaliła:

„Komitet wykonawczy „Związku“ odniesie się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, że policya ogniowa w Starem Mieście, Starej Soli, Chyrowie i w ogóle w całym powiecie staromiejskim jest w zupełnem zaniedbaniu, co musi kiedyś doprowadzić do smutnej katastrofy, jaką Chyrów przeszedł przed 3 laty — uprosi Wydział krajowy, by polecił Wydziałowi powiatowemu zarządzenie energicznych środków celem poprawy stosunków obrony pożarnej“.

Dr. Alfred Zgórski oznajmił Radzie zawiadowczej, że staraniem „Związku“ czeskich straży ochotniczych, na którego czele stoi p. Czermak Reginald, utworzył się ogólny Związek straży austryackich, którego zadaniem jest popieranie spraw strażackich wobec władz centralnych, oraz podniesienie środków obrony od pożarów w całej monarchii. Inicyatorowie tego ogólnego Związku udali się do nas z zaproszeniem o przystąpienie. Komitet wykonawczy po podziękowaniu za zaproszenie oznajmił, że nasz „Związek“ poczuwa się również do tej łączności, przed ostateczną jednak decyzyą musi zasięgnąć zdania straży do kraj. „Związku“ należących, oraz upraszał o nadesłanie spisu wszystkich Związków straży ochotniczych, które już do ogólnego Związku przystąpiły i równocześnie postawił wniosek, aby siedziba wydziału ogólnego Związku była stałą i miała miejsce w Wiedniu, jako stolicy państwa.

Obecnie donosi stały austryacki wydział strażacki, że naszym życzeniom stało się zadość — §. 5 statutu ogólnego Związku został zmienionym i że za stałą siedzibę wydziału przyjęto miasto Wiedeń. Dr. Zgórski wniósł, aby do sprawy tej wybrać osobnego referenta i przedłożyć takową walnemu zjazdowi strażackiemu w Tarnowie. Rada zawiadowcza uchwaliła przekazać referat dr. Ćwiklicerowi i umieścić sprawę na porządku dziennym walnego zjazdu.

Sprawy szkolne.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej Krajowej z dnia 27 maja 1889

Rada zatwierdza wybór ks. Józefa Grabińskiego na delegata Rady powiat. do Rady szk. okr. w Złoczowie, a dr. Bernarda Goldmana na repr. wyzn. izrael. do c. k. Rady szk. okr. miejskiej we Lwowie. Uchwala wyrazić uznanie za gorliwą działalność p. Jakóbowi Bittnerowi, ustępującemu członkowi c. k. Rady szkoln. okręg. w Rohatynie. Uchwala zorganizować w Andrychowie osobną dwuklasową szkołę żeńską od 1 września 1889, przekształcić dwuklasową szkołę ludową w Tyczynie od 1 września b. r. na trzyklasową zorganizować etatowe szkoły w Budzowie i Jaśniskach z dniem 1 września b. r. Uchwala zalecić książkę p. t: *„Geographie der österr. ungar. Monarchie, von dr. Mayer,“* do bibliotek szkół średnich i semin. naucz. i zaliczyć książkę: *„Homeri Iliadis pars I II“* w wydaniu III Augusta Scheindlera w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego. Uchwala poruczyć ks. Emilianowi Ogonowskiemu ułożenie tablicy pisowni ruskiej, ułożonej na zasadach, w jego gramatyce języka ruskiego przyjętych. Uchwala, że rocznik *„Swiatełka“* z r. 1888 odpowiada wymogom pisma dla młodzieży szkolnej, zaleca do bibliotek szkolnych i na premia książeczki p. t.: *„Wieś Zarudki na Podolu“* i *„Jak się brat wywdzięczył bratu.“* Uchwala przyjąć dar p. Lucyana Tatomira dla biblioteki c. k. semin. naucz. męskiego we Lwowie (105 dzieł treści naukowej) i wyrazić ofiarodawcy podziękowanie.

Uroczystość Giordana Bruna.

Istotne zasługi Giordana Bruno nie dorównywają z pewnością rozgłosowi jego imienia. Ale głośne to imię stało się symbolem wolnej myśli ludzkiej, uosobieniem bohaterskiego poświęcenia za wiedzę i prawdę. Nie wynikami swych filozoficznych dociekań zdobył sobie Bruno prawo do nieśmiertelności: błyszczy on w dziejach więcej jako charakter, aniżeli jako myśliciel. Nieugięty wobec wieloletnich prześladowań inkwizycyi, bohaterski w znoszeniu tortur, oddał swe życie za wolność przekonania, a stojąc na stosie, gdy mu odczytywano wyrok śmierci, ze wzgardą zawołał do swych katów: „z większym wy niepokojem czytacie ten wyrok, aniżeli ja go przyjmuję“. Ten właśnie tryumf wolnego i niezależnego ducha nad ciemnotą i zaślepieniem, uzbrojonem w siłę materyalną — oto idea przywiązana do postaci Giordana Bruno. To też odsłonięcie pomnika Bruna stało się wspaniałą manifestacyą wolności rozumu i sumienia i pomimo całej polemicznej wrzawy, jaka towarzyszyła przygotowaniom do tej uroczystości, pomimo prowokacyjnego charakteru, jaki usiłowano jej nadać względem Watykanu, odbyło się w sposób godny i poważny. Żaden czyn politycznej nienawiści, żaden wybryk niestosowny nie zamącił tej uroczystej chwili. Naród włoski złożył w tem dowody roztropności i dojrzałości politycznej, co tem więcej godnem jest uwagi, że w uroczystości uczestniczyły najskrajniejsze żywioły: irredenta i nihilizm, z Romanii bowiem przybyło mnóstwo rewolucyonistów, którzy rozwinęli swe godło: czarno-czerwoną chorągiew, na której błyszczało nazwisko głośnego filozofa-nihilisty Bakunina.

Trudno dać pojęcie o wspaniałości uroczystego pochodu stowarzyszeń i delegacyj, jaki w pierwszym dniu Zielonych Świąt pociągnął na Campo dei Fiori, by uczcić pamięć Bruna. Według opisu korespondentów orszak ten zajmował przeszło cztery kilometry i mowy głoszone na cześć Bruna oddawna umilkły, kiedy ostatnie reprezentacye z Kalabryi, Sycylii i Romanii defilowały przed spiżowym posągiem Nolańskiego mnicha.

O 10 godzinie rozpoczął się ruch olbrzymiego węża, na który złożyło się przeszło trzy tysiące stowarzyszeń, a dopiero około południa zatrzymał się ten wspaniały pochód. Niezliczone tłumy ludu cisnęły się na ulicach, domy uroczyście przystrojone były flagami i kwiatami, a tu i owdzie można było czytać aforyzmy z dzieł Bruna, najczęściej ową sławną apostrofę do sędziów, którzy go na śmierć skazali. Lud powitał naprzód radośnemi okrzykami garybaldczyków, którzy szli na czele pochodu; za nimi postępowali studenci uniwersytetu w fioletowych, czerwonych i białych biretach; dalej wolnomularze w czarnych strojach z białemi pończochami, z listkami akacyi w dziurkach od guzików — nad ich głowami powiewały jedwabne sztandary z godłami lóż massońskich włoskich, stanowiące piękny różnobarwny baldachim. Dalej z widoczną dumą i powagą kroczyła bardzo liczna reprezentacya gminy Nola, składająca się przeważnie z młodzieży, wśród której było wiele pięknych czarnookich brunetek. Nadzwyczaj licznie reprezentowaną była także prowincya rzymska, wszystkie jej gminy wysłały delegacye z wyjątkiem gminy Carpineto, skąd pochodzi rodzina Pecci'ch, a więc i obecny papież Leon XIII. Włościanie, robotnicy, mieszczanie — wszystkie stany znalazły się na tej uroczystości. Oczywiście prosty ten lud, w znacznej części składający się z wierzących chrześcian, nie rwałby się z takim zapałem do uczczenia Giordana Bruna, gdyby nie był usposobiony niechętnie i nieprzychylnie względem świeckich uroszczeń papieży. Jeżeli w Watykanie łudzono się dotąd co do istotnego usposobienia ludu włoskiego, to przebieg tej uroczystości będzie dla klerykałów włoskich gorzkiem doświadczeniem i smutną nauką.

Przed dwunastą w południe, śród radosnych okrzyków wielotysięcznego tłumu spadła zasłona z pomnika Bruna. Gdy uniesienie tłumu uspokoiło się nieco, rozpoczęły się mowy, które wbrew oczekiwaniom, odznaczały się umiarkowaniem i taktem. Najpierw wypowiedział mowę doktór Basso, prezes komitetu kierowniczego, który wymownemi słowy zaznaczył, że pomnik Bruna symbolizuje nadzieje i dążności odrodzonych Włoch. Następnie przemawiali burmistrz Rzymu Guiccioli, burmistrz Noli Vitali, a wreszcie Giovanni Bovio, którego mowę przyjęto z niezmiernym zapałem. Mowa Bovio zawierała kilka ostrych, jednak z godnością i powagą wypowiedzianych alluzyj przeciwko Watykanowi. „Dzień 9 czerwca, wyraził się Bovio, głębiej dotyka i smuci papiestwo, aniżeli pamiętna data 20 września, ponieważ 20 września oznacza zamknięcie epoki, a 9 czerwca jest punktem wyjścia nowej cywilizacyi... Ale w tej wzniosłej i uroczystej chwili nie wypada nam szydzić i obrzucać wzgardą biednego starca w Watykanie; jest on ofiarą dogmatu, i dogmat ten ściska mu piersi, z których nieraz może wytrysłoby miłosne pozdrowienie dla Italii.“

Po mowie Bovia część manifestantów udała się do Kapitolu, gdzie w związku z uroczystością Bruna znany irredentysta Imbriani, wypowiedział mowę na cześć Garibaldiego i zakończył ją życzeniem, „aby pieśń Garibaldiego rozlegała się wkrótce zwycięsko w rozpadlinach Alp Retyckich i wzdłuż wybrzeży morza Adryatyckiego“.

Wspaniały bankiet, dany przez międzynarodowy komitet Giordana Bruna w kryształowej sali wystawy, zakończył uroczystość 9 czerwca. Przeszło pięćset osób uczestniczyło w bankiecie i z zapałem wysłuchało mów Moleschotta, Schupfera, Amiciego, Bassa i Piancianiego. Haeckel, Lagarde i inni uczeni zagraniczni przysłali telegramy z pozdrowieniem.

Rząd włoski zarządził wielkie środki ostrożności na wypadek rozruchów ulicznych, ale jak już nadmieniliśmy, rozporządzenia te okazały się zbyteczne; takt i roztropność ludu więcej od bagnetów czuwały nad bezpieczeństwem, spokojem i porządkiem. To też w dniu tym zda się ucichły namiętności polityczne, tak iż na jednym z uroczystych bankietów nawet republikanin Mostardi zupełnie szczerze wzniósł toast za zdrowie i pomyślność króla Humberta.

Podczas uroczystości rada ministrów znajdowała się w Kwirynale pod przewodnictwem króla. A papież, podobnie jak Pius IX w pamiętnej chwili 20 września, wyraził życzenie widzieć u siebie członków ciała dyplomatycznego. Ambasadorowie francuski i austryacki uczynili zadość temu życzeniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 czerwca.

Z wiadomości, jakie odbieramy o ruchu wyborczym, widzimy, iż na teraz koncentruje on się głównie w kuryi tak zwanej małej własności, tj. gmin wiejskich i głosujących z niemi miast i miasteczek. Tutaj też w licznych bardzo okręgach wre walka zawzięta między reprezentantami zastoju a nowemi czynnikami, które się do udziału w życiu publicznem dobijają. Jest też bardzo ciekawym objaw, że ludzie, należący bardzo wyraźnie do partyi rządzącej, nie wszędzie kierują się wydanem przez tę partyę hasłem „solidarności“, ale tam, gdzie w komitetach powiatowych nie uzyskali większości, mimo to agitacyę za sobą dalej prowadzą. Innym narzucają solidarność — sami nigdy się jej nie poddadzą. W miastach, które same wybierają posłów do Sejmu, ruch wyborczy jak dotąd jest bardzo słaby — a zdaje się, że w znacznej większości miast wybory odbędą się bez walki, ponieważ przeważnie słychać o jednym tylko kandydacie. Najpóźniej zawsze rusza się wielka własność — to też i teraz zaledwie tu i owdzie słychać o gotujących się zgromadzeniach wyborców w tej kuryi, w której zresztą będzie w tym roku nieco ciasno, ponieważ kandydaci, którzy czują się zachwianymi w małej własności, starają się przerzucić na kuryę wielkiej własności, a pojawiają się też młode siły, którym starzy posłowie niekoniecznie chcą ustąpić. Walka będzie ciekawa.

Z Austro-Węgier.

Pobyt księcia czarnogórskiego w Wiedniu miał być, jak chcą niektóre dzienniki, wyrazem zapewnienia o dobrych stosunkach między Austryą i Czarnogórą: donoszą nawet, że książę miał przywieść zapewnienia cara o jego pokojowych względem Austryi zamiarach. Zresztą na zewnątrz w czasie pobytu księcia w stolicy postępowano wedle zwykłego w takich razach ceremoniału.

W poniedziałek odbyło się w Ołomuńcu doroczne walne zgromadzenie czeskiego związku szkolnego t. zw. *matice skolska*. Wytrawny przywódca staroczeskiego stronnictwa dr. Rieger omawiał stosunki narodowościowe najpierw na Śląsku i Morawach, potem w Czechach, wreszcie w monarchii w ogóle i wykazywał, że zasada równouprawnienia narodowości często jest naruszana. „Austrya, rzekł mowca, jest związkiem narodów, które jedynie na podstawie równouprawnienia opanować można. Jeźli się tego równouprawnienia w lojalny nie wykonuje sposób, to będziemy mieć tylko narody, które chcą uciskać i narody, które się przed uciskiem bronią. Jest więc obowiązkiem państwa strzedz zasady równouprawienia. Jeżeli wszystkie narody równą miarą mierzone nie będą, to powstrzymane one będą w swym rozwoju, w państwie zapanuje niezgoda, a państwo niezgodne jest bezwładne na zewnątrz. Stanowisko mocarstwowe Austryi byłoby illuzoryczne, gdyby Niemcy wszędzie mieli przewagę. Pracując więc nad własnym rozwojem, pracujemy w interesie państwa. Dzieło, które dokonać pragniemy, jest politycznej natury a jako takie zasługuje na ochronę ze strony państwa.“

Rieger uskarżał się w dalszym ciągu na ucisk, jakiego ze strony Niemców doznaje szkolnictwo czeskie i wzywał do wytrwałości na obranej drodze.

Podróż Sokołów czeskich do Paryża wywołała bardzo niechętne głosy w kartelowej prasie niemieckiej, która nie waha się występować z ostremi argumentami przeciw Austryi skierowanemi, za to, że zezwala na demonstracyjne wycieczki, naruszające stosunek Niemiec do Francyi, gdyż Czesi najwidoczniej sympatyzują z wrogami sprzymierzonych państw! Są to zwykłe podszczuwania przeciw żywiołowi słowiańskiemu w Austryi, a mięszanie się tego rodzaju do wewnętrznych spraw austryackich jedynie z ubolewaniem przyjąć można do wiadomości.

Zallinger, szermierz *der schaerferen Tonart*, rozesłał do reprezentacyj gminnych swego okręgu wyborczego pismo, w którem stawia warunki, pod jakiemi przyjmie mandat na posła do sejmu tyrolskiego. Głównym warunkiem jest, aby wyborcy oświadczyli się za systemem *der schaerferen Tonart* i aby większą ilość posłów tej barwy do sejmu wybrali.“ W ogóle, — pisze Zallinger, — niechaj nie wybierają mnie ci, którzy nie uznają potrzeby więcej stanowczego wobec rządu występowania w obronie naszych żądań. Cóżby mógł mieć za znaczenie lub jaki cel wybór jednego lub drugiego reprezentanta energicznego działania, gdyby taktyka ich powstrzymaną była przez większość innych posłów, taktyka, która taką poniosła klęskę w kwestyi szkolnej? Posłom tego (łagodniejszego) kierunku okazał rząd przez wniesienie noweli szkolnej tak wielką zniewagę za tyle poniesionych przez nich ofiar, iż zrobiłoby to na rząd wrażenie, nie obiecujące wcale wielkiego skutku, gdyby ludzie ci i ich zwolennicy w kraju znowu w wielkiej ilości znaleźli się w sejmie.“

Wielką na Węgrzech przywiązują wagę do faktu, iż na posadę drugiego sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości, niedawno utworzoną, powołano Feliksa Czordę, dotychczasowego sędziego w najwyższym trybunale, uchodzącego za wielkiego znawcę prawa cywilnego. Ma to być pierwszym krokiem w kierunku reform, zapowiedzianych przez ministra sprawiedliwości, względnie w kierunku reorganizacyi tego ministerstwa. W ten sposób minister ma być wolnym od licznych agend administracyjnych a objąć wyłącznie naczelne kierownictwo sądownictwa.

Z Niemiec.

Drugą połowę bieżącego miesiąca poświęcić ma cesarz odwiedzinom dworów związkowych państw niemieckich, przedewszystkiem zaś bawić ma na dworze w Stuttgardzie i Dreźnie. W lipcu uda się cesarz do Anglii a na początku sierpnia przyjmować ma w Berlinie cesarza austryackiego, który ma podobno być także obecnym na wielkich manewrach w Niemczech. O podróży cara do Niemiec nic dotąd pewnego nie wiadomo.

Z Śląska pruskiego donoszą, iż prokuratorya w Bytomiu wytoczyła przeciw jednemu z tamtejszych dzienników oskarżenie o obrazę księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego, a to za artykuł o broszurze p. t. „Także program 99 dni“, który dziennik ów paszkwilem nazywa.

Szwajcarska rada związkowa odbyła w tych dniach osobne posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie Wohlgemutha. Organ półurzędowy *Bund*, donosząc o tem, dodaje, że sprawa ta coraz bardziej drażliwy przybiera charakter, ponieważ zarówno Niemcy jak i Szwajcarya obstają przy swych zapatrywaniach. Niemcy wystąpić miały z żądaniem przyznania im prawa rozciągnięcia przez własną niemiecką policyę kontroli nad poddanymi niemieckimi, przebywającymi w Szwajcaryi.

Wedle depeszy z Berna, odbyło się tam zebranie 350 poddanych niemieckich, które zaprotestowało przeciw napaściom na Szwajcaryę oficyalnych pism berlińskich i wyraziło radzie związkowej i władzom kantonalnym gorące uznanie za lojalne wykonywanie wobec Niemców, korzystających z gościnności Szwajcaryi, traktatów międzynarodowych.

Szach perski w Berlinie.

Jeśli wierzyć mamy wiadomości podanej przez *Köl. Ztg.*, miał car przy pożegnaniu przestrzedz perskiego władcę, aby będąc w Londynie, ostrożnym był w robieniu obietnic, niekorzystnych dla Rosyi, gdyż pamiętać winien, że na granicy jego państwa stoi sto tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy rosyjskich, a on, car, nie może zaręczyć, czy oni w razie potrzeby nie posuną się naprzód. Ostrzeżenie to, wypowiedziane w aż nadto zdeklarowanej formie, towarzyszyć będzie zapewne szachowi w dalszej jego podróży po Europie.

Nie bez znaczenia politycznego jest także pobyt jego w Berlinie. Przybył on tutaj w niedzielę o godzinie 6 po południu i z monarszemi honorami przyjęty był na centralnym dworcu kolejowym przez cesarza Wilhelma, który go kilkakrotnie uściskał. Na dworcu obecni byli książęta cesarskiego domu, hr. Herbert Bismark, generalicya, burmistrz miasta i t. d. Cesarz wraz z szachem przeszli wzdłuż frontu kompanii honorowej, poczem wsiedli do czterokonnego galowego powozu. Nie brakło naturalnie tłumów publiczności, ciekawej zobaczyć azyatyckiego władcę i skorej do wydawania głośnych okrzyków. Cesarz odwiózł perskiego gościa do zamku Bellevue, poczem wrócił do Berlina. W chwilę później złożył szach wizytę cesarzowi i członkom cesarskiego domu. Wieczór odbył się w Bellevue obiad galowy, na który przybył cesarz Wilhelm.

Następnego dnia z rana wyjechał szach do Potsdamu, gdzie go przyjęto z honorami wojskowemi. Z dworca kolejowego udał się wprost do Friedrichskron, gdzie go oczekiwał cesarz z małżonką. Odbyła się tu uroczystość założenia instrukcyjnego batalionu piechoty. Szach obecnym był na nabożeństwie. Po złożeniu wieńca żałobnego w cesarskich grobach na trumnie Fryderyka, odjechał szach na zamek cesarski, skąd po śniadaniu udał się wraz z cesarzem statkiem do Charlottenburga.

Z Paryża.

Komisya śledcza trybunału stanu ze zdwojoną energią i jak się zdaje, z pożądanym skutkiem wzięła się do swych czynności. Na rozkaz prezesa komisyi Merlina zupełnie niespodzianie dokonano rewizyi u dwóch bulanżystów, mianowicie u Breuillet'a, byłego sekretarza Boulangera i u niejakiego Beckera, kupca z przedmieścia Monmartre. Becker, mający za żonę siostrzenicę Breuilleta, przechowywał u siebie papiery, pozostawione przez Boulangera w Paryżu. Bulanżyści pewni byli, iż u Beckera papiery te są w dobrej kryjówce, gdyż podrzędny kupiec z przedmieścia, trzymający się zdala od wszelkich spraw politycznych, nie powinienby budzić podejrzeń rządu i policyi.

Tymczasem policya wyśledziła tę kryjówkę i wynalazła kilka paczek korespondencyi Boulangera. Bezpośredniem następstwem tego było aresztowanie intendanta wojskowego Reicherta i kapitana Fleuchat. Mówią, iż wkrótce Merlin wyda rozkaz aresztowania generała Yunga, jednego z współpracowników Boulangera za czasów jego ministerstwa. W ogóle inkryminowane papiery mają stwierdzać wiele okoliczności, obciążających Boulangera i mają posłużyć za podstawę dalszych dochodzeń, które zapewne dadzą powód do nowych aresztowań.

Jak widzimy, śledztwo w sprawie Boulangera wlecze się w nieskończoność, a jeżeli mamy wierzyć zapatrywaniom dzienników opozycyjnych, rząd umyślnie przeciąga tę sprawę, do czasu do czasu tylko alarmując opinię nowemi aresztowaniami, chodzi o to, aby Boulanger był jaknajdłużej pod zarzutem spiskowania i zamachu, działającym tem skuteczniej, że jest nieokreślony i niepewny. — Równocześnie rząd postępuje stanowczo i bez ceremonii z bulanżystami. Zgromadzenie bulanżystów zapowiedziane na 9 czerwca w Angoulême zostało przez policyę wzbronione, przyczem aresztowano 24 osób, wznoszących okrzyki na cześć Boulangera.

Deroulède, Laguerre, Laisant i Bichard zostali uwięzieni. Tłumy protestowały przeciwko uwięzieniu, a bawiący w Paryżu deputowani bulanżyści wydali odezwę do wyborców paryskich w której protestują przeciwko uwięzieniu swych przyjaciół politycznych i oskarżają rząd, że nie mogąc pokonać bulanżyzmu w sposób legalny, wstąpił na drogę rewolucyjną.

Protest ten nie wpłynął jednak na postępowanie rządu: koryfeusze bulanżyzmu stawieni będą przed kratki policyi poprawczej w Angoulême pod zarzutem stawiania oporu władzy i pogróżek.

Z Belgradu.

Instalacya Michała w metropolii serbskiej nastąpiła zgodnie z programem w d. 9 czerwca. Metropolita Michał celebrował nabożeństwo w katedrze w obecności młodego króla Aleksandra, Ristica, Gruicza, Miłosławljewicza i Piroczanaca.

Metropolita Teodozyusz, ustępujący z urzędu, tudzież biskupi: Demetryusz i Nikanor, stosownie do przyrzeczenia, stali wraz z celebrującem duchowieństwem przed ołtarzem. W kazaniu wzywał metropolita Michał do zgody, potrzebnej dla wewnętrznego spokoju, dalej do miłości i wierności wobec króla i dynastyi. Król, Risticz, ministrowie i poseł rosyjski składali metropolicie Michałowi gratulacye. Na ulicach tłumy powitały króla w sposób entuzyastyczny.

Niebawem po objęciu godności metropolity serbskiego Michał wydał kościelno-polityczne *memorandum*, które z wielu względów zasługuje na krytykę. Przedewszystkiem zarzucają mu, że powody swej nieobecności i działalność kościelną metropolity Teodozyusza oświetla wyłącznie ze stanowiska politycznego, i poddaje dyskusyi pozostawiającej wątpliwość co do legalności i słuszności rozporządzeń metropolity Teodozyusza. Jest to stanowczo niestosowne w roli apostoła pokoju i zgody, jakim powinienby się okazać metropolita Michał po dobrowolnem ustępstwie i niezmiernie taktownem i pojednawczem postępowaniu ustępującego księcia kościoła.

Według wczorajszych depesz z Belgradu, król Milan nie będzie w Belgradzie, lecz udaje się z Konstantynopola wprost do Paryża. W politycznych kołach przypisują tę zmianę programu zajściom 26 i 27 maja, a więcej jeszcze przywróceniu metropolity Michała do godności metropolity serbskiego. Natomiast zapewniają, że królowa-matka powróci do kraju i stale zamieszka w Belgradzie. Nowy metropolita ma nawet unieważnić rozwód królowej Natalii z królem Milanem.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca.

Lista wyborców. Magistrat ogłasza: Z powodu rozpisania powszechnych wyborów do Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem została ułożoną na podstawie przepisów ordynacyi wyborczej z zastosowaniem ustaw krajowych z dnia 13 stycznia 1869 i 6 października 1869 L. 13 i 31 Dz. u. i rozp. kraj. lista wyborców miasta Krakowa, którą od dnia dzisiejszego przeglądać można przez dni ośm t. j. do dnia 19 b. m. włącznie w sali prezydyum magistratu. Reklamacye z powodu opuszczenia w tej liście, lub też z powodu niewłaściwego w niej zamieszczenia, winny być wniesione do prezydenta miasta w ciągu dni ośmiu, t. j. do dnia 19 b. m. włącznie. Reklamacye, po upływie tego terminu wniesione, nie będą uwzględnione.

Ogólny spis wyborców uprawnionych do głosowania, jak również i szczegółowa lista wyborców głosujących przy wyborach do Sejmu krajowego, wystawione zostały dziś na widok publiczny w prezydyum magistratu. Liczba najwyżej opodatkowanych i w myśl ustawy do głosowania powołanych wyborców wynosi 1.959, tudzież 1.343 wyborców głosujących z tytułu osobistego. Pełna lista wyborców obejmuje zatem 3.302 głosujących, którzy podzieleni zostali według liter o ile możności na cztery równe oddziały. Pierwszy oddział obejmuje litery od A do F i liczy 744 wyborców, drugi oddział obejmuje litery od G do K i liczy 823 wyborców, trzeci oddział obejmuje litery od L do R i liczy 830 głosujących, czwarty wreszcie oddział obejmuje litery od S do Z i liczy 905 wyborców. Miejsce aktu głosowania dla pojedynczych oddziałów zostanie później oznaczone — po zatwierdzeniu wniosku przez delegata namiestnictwa.

Sprawa parku na Błoniach zadecydowaną została wczoraj ostatecznie przez sekcyę ekonomiczną i przedłożoną zostanie Radzie miasta na jednem z najbliższych posiedzeń. Z dniem 1 lipca 1891 r. ma być park oddany na własność gminie. Na koszta jednorazowego uporządkowania, jak postawienia mostu, zasadzenia żywopłotu i t. p. ma być wyjednany kredyt w wysokości 5.400 złr. — na dalsze zaś utrzymanie wstawianą ma być corocznie do budżetu kwota 1.550 złr. Założycielowi dr. Jordanowi ma być pozostawioną kuratorya. Rada miejska jednak ma zastrzedz sobie prawo zniesienia parku w razie, jeżeli park ten nie odpowiadałby wymaganiom ogółu, lub też za wyznaczoną sumę nie dał się utrzymać, wreszcie z innych jakichkolwiek powodów okazać się miał nieużytecznym. Wstęp do parku w dnie świąteczne ma być zupełnie wolnym, wysokość zaś wstępu w dnie powszednie oznaczy w danym razie Rada miasta.

Arcyksiążę Rainer, generalny inspektor obrony krajowej, wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Komitet festynowy Towarzystwa oświaty ludowej podaje do publicznej wiadomości, iż ogólny dochód z rozsprzedaży biletów, kwiatów, z bufetu itd. wynosił kwotę 1.134 złr. 86 ct. Po strąceniu kosztów festynu w kwocie 494 złr. 16 ct. uzyskało Towarzystwo oświaty ludowej czystą nadwyżkę w kwocie 640 złr. 70 ct.

Przy tej sposobności spełnia komitet miły obowiązek, wyrażając najserdeczniejsze podziękowanie łaskawym paniom, które zajęły się bufetem i rozsprzedażą biletów i kwiatów, pp. Fontanie, Decowi, oraz chórom „Sokoła“ i „Ogniska“, wreszcie pp. Rehmanowi, Federowiczowi, Hendrichowi, Czyńskiemu, Graffowi i Iglickiemu za łaskawą pomoc przy urządzeniu festynu.

Uroczyste otwarcie Zakładu dla kształcenia izraelickich rzemieślników w zawodzie stolarskim i ślusarskim nastąpi w niedzielę d. 16 b. m. o godzinie 12 w południe w Zakładzie, ul. Starowiślna Nr. 46.

Na strażników plantacyjnych otrzymaliśmy znów zażalenia, iż wcale nie bronią publiczności przed natręctwem nietrzeźwych indywiduów. Jeżeli na plantacyach nie ma nigdzie straży policyjnej, słusznem jest, ażeby strażnicy miejscy rozpościerali swoją opiekę nietylko wyłącznie nad plantacyami, lecz i nad publicznością, narażoną na niemiłe zajścia z pijanymi, którzy bez ceremonii spędzają z ławek kobiety i dzieci.

Ulewny deszcz spadł wreszcie wczoraj około piątej po południu, a towarzyszyły mu silne grzmoty i liczne uderzenia piorunów, z których jeden ugodził w drzewo na plantacyach w pobliżu ulicy Floryańskiej. Dziś powietrze oczyściło się nieco i znów gęsty deszcz padał w południe.

Zmarli. Dr. Herman Witz, lekarz i członek Rady miejskiej lwowskiej, zmarł w 61 roku życia.

Piotr Fabiański, adjunkt sądowy z Bochni, zmarł w Krakowie w 54 roku życia.

Ślub. W niedzielę 16 bm. w Białopolu na Ukrainie odbędzie się ślub dra Władysława Abrahama, profesora uniwersytetu we Lwowie, z panną Stanisławą Reissówną, córką Józefa i Klaudyi Reissów.

Na Woli Justowskiej zniszczył znów pożar wczoraj w południe jedną zagrodę włościańską, a w płomieniach zginęły dwa konie. Strażnik na wieży Maryackiej dostrzegłszy ogień uwiadomił zaraz straż ogniową, a niebawem po tem przybył wysłany przez zwierzchność gminną posłaniec, upraszając o wysłanie pomocy. Na miejsce pożaru udało się zatem natychmiast pogotowie straży ogniowej wraz z wiceprezydentem p. Friedleinem i wiceprezydentem drem Schmidtem, a przybywszy zastali w płomieniach domostwo tuż za szkołą ludową położone. Wobec gęsto stojących w tej stronie domów i wysuszonych upałami dachów zachodziła groźna obawa, aby ogień nie objął najbliższych zabudowań, to też straż ogra-

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Bižuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzeblenie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje po nader przystępnych cenach.

Skład Kas ogniotrwałych.

1614 1 0

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości 1250 8 10

po cenach nader umiarkowanych.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd z 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawy słona jodowo-bromowa-żelazista), **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista), **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo - żelazista), **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo - żelazista), **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności i blednicy.** 1007 9 10

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy. Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej d. 1 czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten":



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.

Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien. Stadt. Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 25 70

Przesyłka szybka i dyskretna z ilustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Hotel Back — Vöslau — Hotel Back.

Hotel pierwszorzędny.

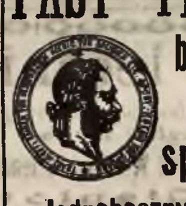
W środku wspaniałego *parku* i *kultur lasowych* najprzyjemniejszy pobyt, wszelkie wygody.

Obiady i kolacye po cenach stałych à la carte o każdej porze dnia.

Stałe utrzymanie jak najtaniej. Prospekta na żądanie.

1326 5 6 *Gurtner & Schmidt,* właściciele hotelu.

PASY PRZEPUKLINOWE



bez sprężyn i ze sprężynami.



Jednoboczny za sztukę złr. 2·50—3·50.
Dwuboczny za szt. złr. 5—6.50.
Suspensoryum ze sztucznie zrobionym wor. (bez szwu) 1 złr. 20 ct.
Gorset do prostego trzym. ulepszony, złr. 4.50.
Przesyłka szybka i dyskretna z objaśn.
Na miejscu posyła się do wyboru do domu.

Pasy te, które mam w znacznym zapasie na składzie, są najlepszej konstrukcyi, szczególniej paski ze sprężynami, których najszumniejsza reklama, obliczona przeważnie na nieświadomych i świeżą rupturą nawiedzonych, z powodu ich **trwałości i skuteczności** z używania wyprzeć nie zdoła. Paski te są mego własnego, a więc krajowego wyrobu, premiowane na Wystawie krak. 1887 r. Posiadają sprężyny niepękające, do budowy ciała ściśle dostosowane i wzorowe obszycie

poleca 998 15 0

Magazyn rękawiczniczy

F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański, L. 3.

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

23 44 50 *Dyrekcya.*

Urzędnik instytucyi finansowej

mogący dać pewną rękojmię

życzyłby sobie objąć **administracyę kamienicy w Krakowie.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. **A. Z.** do Admin. „N. Reformy".

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczn., mięsieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.

Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 641 6 10

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się z wyższych **chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 1356 2 0

Główny skład Różańców, Medalików i t. p. towarów religijnych.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie, Rynek, L. 32.

Skład towarów kolonialnych i norymbergskich

wielki wybór paciorków i korali szklannych.

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Przybory do robienia kwiatów.

Liście papierowe i batystowe, papiery kolorowe i bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.

Papiery i Płótno introligatorskie.

Wszelkie przybory piśmienne i rysunkowe.

Złoto do robót pozłotniczych. 1432 2 6

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. — Wyroby tokarskie. — Szczotki i Grzeblenie.

Skład fabryczny kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Rozsyłka WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów **Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi,** odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, albo też ze składu Mattoniego u pana H. Zöllnera w Starym Sączu. 749 6 6

Materye letnie wełniane, czesankowe, lniane i bawełniane, jako też wszystkie gatunki gładkich sukien i wyborowynh materyj odcina się na garnitury po bardzo umiarkowanych cenach. Wzory do przejrzenia przesyła jak najchętniej Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 1315 5 0

Oprócz wina

stołowego węgierskiego

znanego już Szanownej Publiczności, lubującej wina lekkie, zaprowadziłem z dniem dzisiejszem wino doborowe, smaczne i lekkie z nad jeziora Balaton, które w Magazynie moim jako

„WINO BALATON"

po 48 ct. za butelkę

a po 43 ct. za zwrotem odpowiedniej próżnej butelki nabyć można.

Spodziewam się, że i ten gatunek wina wkrótce zwolenników zjedna, zwłaszcza że go na sezon letni polecić można.

Magazyn win i herbat
Juliusza Grossego
Pałac Spiski. 1374 4 5

Dobra

milę od stacyi kolejowej Mościska położone w bardzo dobrej glebie, obejmujące gruntów ornych 486 morg., łąk 157 m., lasów 416 morgów, są z wolnej pod korzystnemi warunkami **do nabycia.**

Bliższej wiadomoś i udzieli kancelarya adwokacka **Dra Władysława Czaykowskiego w Przemyślu.** 1369 3 3

W młynie parowym w Krzesławicach jest, z powodu zakupna **dwa razy silniejszej maszyny, do sprzedania**

Maszyna parowa

o sile 35 koni,

najnowszej konstrukcyi, o wysokiem ciśnieniu, z wentylami systemu Colmanna i kondensacyą w zupełnie dobrym stanie.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Sławkowska, L. II, I piętro.** 1337 5 6

Dwie wille w Suchy

wybudowane z całym komfortem, w najładniejszej i najzdrowszej okolicy, 8 minut pieszej odległości od stacyi kolejowej.

a) Jedna, składająca się z dwóch mieszkań po cztery pokoje i kuchni, z osobnemi do tychże zabudowaniami, ogrodem i kąpielą, *do sprzedania,* lub jedno mieszkanie *do wynajęcia.*

b) Druga, składająca się z dwóch pokoi i kuchni, zabudowań gospodarczych, ogrodu — *do wynajęcia.*

Wiadomości udzieli p. **Dobiński** w Krakowie, ulica Batorego, L. 1¹, lub **Naczelnik stacyi w Suchy.** 1427 2 3

Dworek

z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i warzywnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 32 0

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobin i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 61 1 6

Majątek ziemski Mietniów

powiat Wieliczka, o godzinę od Krakowa oddalony, zaś 15 minut od Wieliczki, obejmujący do 80 morgów pola ornego gleby pszennej, z łąkami, lasem i dwoma stawkami zarybionemi. Dwór, stodoły, stajnia i karczma z prawem propinacyi, z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu u właściciela. 1368 3 3

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Düsseldorfska fabryka 590 16 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** **W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 77 21 0

Świeżą wodę

„Czigielka"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** 1284 7 12

Ks. W. Wąsikiewicza

Czytanek dla ludu

tom II. 1420 2 2

wyjdzie w połowie czerwca z druku. Przdpłatę w kwocie **65 ct.** przyjmuje księgarnia **G. Gebethnera i Sp.,** Kraków.

Młody człowiek

z ukończoną szkołą handlową, wykształcony teoretycznie i praktycznie w swoim zawodzie, pracując bowiem przez dłuższy czas w jednym z kantorów pierwszorzędnych fabryk krajowych obznajomiony jest z prowadzeniem ksiąg handlowych, korespondencyą polską, niemiecką i francuską, ekspedycyą w kraju i zagranicę, również z czynnościami podróżującego, magazyniera i archiwisty, poszukuje **posady od dnia 1 lipca 1889.**

Łaskawe oferty przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod adresem **„Buchalter".** 1435 2 3

Dwóch młodych ludzi

pragnie wynająć w Krakowie od zamożniejszej rodziny **dwa pokoje z osobnem wejściem,** wraz z wiktem, opałem i usługą. **od 1 września b. r.**

Oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **A. G.** poste restante **Ciężkowice.** 1375 3 3

Do wynajęcia od 1 lipca

mieszkanie frontowe

na I piętrze, przy ulicy Garncarskiej, L. 7, składające się z 3 pokoi, kuchni i potrzebnych ubikacyj, z użytkiem ogrodu. Na żądanie stajnia.

Wiadomość tamże. 1396 3 3

Do sprzedania.

Srebro na 12 osób i 2 srebrne lichtarze.
Lustro wielkie, salonowe.
Pianino korbowe w sile dwóch fortepianów, grające 12 kawałków do tańca i oper.
Biurko i drabina linowa ze szczeblami drewnianemi, na dwa piętra wysoka. 1416 2 2

Oglądać można: **ulica Zwierzyniecka,** L. 6, II piętro, drzwi na lewo, między 10—½1 rano.

Pierwsze piętro

składające się z 5 pokoi, 2 przedpokoi, nyży i kuchni, jest od 1 lipca do wynajęcia, **ulica św. Anny, L. 4.** — Wiadomość u stróża.

Subjekt handlowy

świeżo wypisany, z handlu delikatesów, a dobrem poleceniem, poszukuje posady od 15 lipca.

Łaskawe oferty przyjmuje **Centralne Biuro Posad** Jana Litwińskiego. Kraków. 1431 2 3

Młody mężczyzna

kawaler, mający stały zawód, liczący lat 25, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia biednej sieroty, religii rzym. kat.

Adres: **S. R. poste rest. Kraków.** 1434 2 2

K. G. przy ulicy Blichowej, L. 16, w Krakowie, udziela **lekcyj na fortepianie** tak u siebie, jakoteż i po domach za wynagrodzeniem bardzo przystępnem. 1378 3 3

Pozbyłem się piegów jedynie przy codziennem użyciu

Bergmana mydła z soku liliowego.

Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 617 14 0

Potrzebny zaraz ekonom

kawaler lub wdowiec bezdzietny, z dobremi świadectwami, na stół, do **wsi Łagiewnik koło Podgórza.** 1438 2 2

Informacye we dworze na miejscu.

Fachy z stołem

zdatne do cukierni, oraz **stoły marmurowe i blaszane,** również **kanapki,** za przystępną cenę do sprzedania. 1394 3 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Folwark do odstąpienia

200 morgów ziemi I klasy, tuż przy mieście Sanoku, z nowemi budynkami, dobrze zagospodarowany, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, jest, z powodu słabości obecnego posiadacza, **do odstąpienia za gotówkę** lub **zamianę na realność w Krakowie.**

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. B. Nr. 2300.** 2300 5 6

Woda naturalna ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ 1/1 „ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 10 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünaugergasse, Nro 10 II Stock. 450 9 0

W Alwernii

jest do wynajęcia na świeżem powietrzu **mieszkanie o 6 pokojach, 2 kuchniach,** z piwnicą, strychem i ogródkiem pod przystęp. warunkami. 1345 3 3

Wiadomość u **Jana Niezgody w Alwernii.**

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr., **niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 98 0

1356 4 0

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.